



STEIDLE,
jeden z najwybitniejszych
polityków współczesnej Au-
strij, poważnie zaniemógł.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



FLANDIN,
premier Francji uległ kata-
strofie samochodowej

ROK XIII.

ŚRODA, DNIA 8-go MAJA 1935 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 128

Łódź będzie wybierać 6 posłów

Miasto podzielone na 3 okręgi. — Zamiast 444 tylko 200 posłów wejdzie do Sejmu

Premier Ślawek o nowej ordynacji wyborczej

Warszawa, 8 maja.

(B) Wczoraj, w prezydium rady ministrów, zebrało się prezydium klubu B. B.W.R. oraz posłowie i senatorowie tego ugrupowania, należący do komisji konstytucyjnych sejmiku i senatu.

Na zebraniu, wystąpił premier Ślawek w charakterze prezesa BBWR, z dłuższym przemówieniem, w którym obrazował zasady nowej ordynacji wyborczej do sejmiku i senatu.

Z wywodów premiera Ślawka wynika **ŻE ZASADA PROPORCJONALNOŚCI WYBORÓW ZOSTAŁA ZDECYDOWANIE ODRZUCONA.**

Nowa ordynacja wyborcza przeprowadza przedewszystkiem znaczne zmniejszenie liczby posłów na sejm. Zamiast dotychczasowej liczby 444 posłów, w przyszłym sejmie zasiadać będzie 200 posłów.

Cały teren Rzeczypospolitej zostanie w związku z tem, podzielony na nowe, na okręgi wyborcze, których będzie sto, a więc jak z tego wynika, każdy okręg wyborczy będzie wybierał dwóch posłów.

Okręgi wyborcze podzielone są w zasadzie, zgodnie z podziałem państwa na powiaty, przyczem do każdego okręgu, wchodzi po 3 do 4 powiatów większych lub 5 do 6 powiatów mniejszych, głównie w dzielnicach zachodnich. Wiele miast podzielonych jest na okręgi, wedle terytorjalnego podziału administracyjnego.

Warszawa naprzykład podzielona jest na sześć okręgów wyborczych, tak, że stolica wybierać będzie 12 posłów.—

Łódź — wybierać będzie 6 posłów w trzech okręgach wyborczych.

Łódź — wybierać będzie 6 posłów w trzech okręgach wyborczych.

Poznań — dwóch posłów w jednym okręgu wyborczym.

Kraków podzielony jest na dwa okręgi wyborcze i wybierać będzie czterech posłów.

Katowice — włączone są w jeden okręg wyborczy z powiatem katowickim tak że razem wybierać będzie miasto i powiat dwóch posłów.

Po raz pierwszy, w ordynacji wyborczej, stworzony jest samodzielny okręg w Gdyni, noszący liczbę okręgu nr. 100 i obejmujący miasto Gdynię i powiaty: morski, tczewski i wejherowski. Łącznie więc miasto Gdynia i trzy wskazane powiaty będą wybierać dwóch posłów.

Poza tą zasadniczą innowacją terytorjalną, najbardziej zasadniczą zmianą w stosunku do starej ordynacji wyborczej następuje w dziedzinie ustalania kandydatów na posłów. Jak wiadomo, dotych-

czas listy kandydatów na posłów, ustalone przez stronnictwa polityczne, otrzymywały odpowiadającą numerację swych list i głosowanie odbywało się na numery tych list. Obecnie kandydatów na posłów

USTALAĆ BĘDĄ SPECJALNE KOLEGIA WYBORCZE.

które powstaną we wszystkich stu okręgach, na jakie podzielony został obszar Rzeczypospolitej.

Wyborcy, którymi będą pełnoprawni obywatele państwa w wieku ukończonych 24 lat, będą wybierać na posłów tylko te osoby, które figurują na ustalonych przez kolegia wyborcze listach kandydatów poselskich.

Bierne prawo wyborcze do sejmiku mieć będą obywatele liczący ponad 30 lat, czynne prawo wyborcze do senatu będą mieć obywatele liczący ponad 30

lat, a wybierani do senatu będą mogli być tylko obywatele, liczący ponad 40 lat.

Miasto Łódź stanowić będzie wedle podziału terytorjalnego państwa trzy okręgi wyborcze.

Miasto zostało podzielone na trzy okręgi w następujący sposób: Do pierwszego okręgu wchodzi komisariaty 2, 3 i 5, do drugiego okręgu komisariaty policji 1, 4, 6, 7 i 10, wreszcie trzeci okręg wyborczy stanowić będą komisariaty 8, 9, 11, 12, 13 i 14. Każdy z tych okręgów wybierać będzie po dwóch posłów, tak, że ogółem Łódź wybierze sześciu swych przedstawicieli do sejmiku.

Miasto Łódź będzie największym ośrodkiem po Warszawie, albowiem stolicę wydeleguje do sejmiku 12 przedstawicieli.

Śmiertelny „skok o tyczce” piekarza

Przeskakując przez stół z rozrobionem ciastem przebił sobie szyję.—Tragiczny wypadek w piekarni przy ul. Lutomierskiej 40

Łódź, 8 maja. Jeden z czeladników Stanisław Adamiak, zamieszkały w tym samym domu, oświadczył kolegom, że pokaże im wspaniałą sztukę.

Praca w piekarni została zakończona o godz. 2.30 nad ranem. Czeladnicy unyli się w szatni i zrzucili fartuchy ro-

Sojusz socjalistyczno-komunistyczny we Francji

do głosowania balotażowego podczas wyborów komunalnych w nadchodzącą niedzielę

Paryż, 8 maja. (Pat) — „Le Populaire” i „L’Humanite” ogłosiły jednobrzmiące oświadczenie iż podczas głosowania balotażowego,

kandydaci socjalistyczni i komunistyczni będą się nawzajem popierali, ustępując na rzecz kandydatów mających większe szanse zwycięstwa.

Cała rodzina dobrowolnie spłonęła na stosie

Rozpaczliwy akt samobójczy głodujących hindusów

Simila, 8 maja. (Pat) — W pobliżu Erode (w prowincji Madras), z głodu, popełniła samobójstwo rodzina, złożona z 5 osób. Rozpaczliwy akt samobójczy został dokonany w ten sposób, że do pustej studni wrzucono

chróst, oblanę go naftą i podpalono, poczem cała rodzina rzuciła się w ten płonący stos.

Jeden z synów został wyratowany z płomieni przez sąsiadów, pozostałe 4 osoby spaliły się.

Wyprawa wojska bułgarskiego

przeciw grupie komunistów, ukrywającej się w górach

Sofia, 8 maja. (Pat) — Grupa, złożona z 6 komunistów, która starła się z żandarmerją w dniu 1 maja w Jeninie pod Kazantykem

zdołała ukryć się w górach. Oddziały żandarmerji z pomocą wojska, wyruszyły w góry, aby ująć całą tę grupę.

Carska policja sfabrykowała

t. zw. „Protokoły Mędrców Sjonu”

Bern, 8 maja. (Pat) — W procesie o t. zw. „Protokoły Mędrców Sjonu”, rzeczoznawca Loosli wystąpił przeciwko tezie o autentyczności protokołów, wskazując, że w

różnych wydaniach, zawierają one różną treść. Zdaniem Loosliego, „Protokoły” były sfabrykowane przez carską policję tajną.

wykona wspaniały skok przez t. zw. „bajtę” — wysoki stół, na którym rozrabia się ciasto.

Adamiak oddalił się o kilka kroków, wziął rozpęd i po chwili uniósł się w górę nad kijem. W tym momencie stracił równowagę i nadział się na kij, który przebił szyję niemal nawyłot. Po sekundzie runął na podłogę. Ze straszliwej rany popłynęła struga krwi.

Przerażeni koledzy wezwali lekarza pogotowia ubezpieczalni społecznej, który stwierdził zgon Adamiaka wskutek przebiccia tętnicy szyjowej.

Tragiczny ten wypadek wywarł wstrząsające wrażenie.

„Klątwa szaleńca”

(Zamek upiórów)

Sensacyjna powieść detektywistyczna, której treść — pełna niesamowitych, emocjonujących momentów — wkracza w dziedzinę okultyzmu, ukazała się

w SETNYM, jubileuszowym

numerze tygodnika beletrystycznego

„Co Tydzień Powieść”

Powiększony dział rozrywek, obficie ilustrowany, podwójny dział humoru, rady pani Ivy, interesująca nowela konkursowa.

Numer znacznie powiększony. Do nabycia wszędzie.

Cena egzemplarza 30 gr.

Dziś

o godz. 3-iej po południu ukazuje się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę 3-go dnia IV-iej klasy Loterii Państwowej

Na lunchu Ich Królewskich Mości...

Lista najbliższych przyjaciół i doradców króla Jerzego Scisła kontrola gości u progu sali audiencyjnej „Rycerze podwiązki“ przy stole królewskim

(z) Zbliża się termin wielkich uroczystości jubileuszowych w imperium brytyjskim. Uwaga całego świata zwraca się na osobę monarchy angielskiego oraz jego otoczenia.

Srebrne gody panowania pary królewskiej zbiegają się z 70-tą rocznicą urodzin króla. Fakt ten doda jeszcze splendoru i blasku organizowanym uroczystościom.

Codziennie kancelaria dworska ogłasza listę osób, przyjętych na audiencyjny przez króla. Dyplomaci, ministrowie, artyści, wybitne osobistości, jak również przeciętni obywatele, dostępują tego zaszczytu. Marynarz, który uratował kilku tonących podczas katastrofy, pielęgniarka, która dzięki swej przytomności umysłu zapobiegła panice podczas pożaru w szpitalu — odbierają osobiste podziękowania monarchy za swe bohaterstwo.

Podczas audiencyjny wszystko odbywa się skromnie i nieprzymuszanie. Dla każdego ma król kilka uprzejmych słów i żału, że nie może poświęcić mu więcej czasu. Lord Cromer, podkomorzy królewski, dokonywa ceremonii przedstawiania. Sir Fryderyk Ponsonby i sir Clive Wigram, zaufani i sekretarze króla, pozostają w tyle. Oni to przeprowadzają ścisłą kontrolę gości i rzadko któremu, uda się dotrzeć poza ich plecami do sali audiencyjnej.

O znaczeniu i stanowisku poszczególnych dygnitarzy przy dworze angielskim świadczy krótkie zdanie, dodane do oficjalnej listy gości, przyjmowanych przez króla. Obok słów: „przyjęci zostali“ figuruje wymowna wzmianka „i pozostali następnie na lunchu u Ich Królewskich Mości“. Tylko najwięksi faworyci towarzysza angielskiego, najbliżsi przyjaciele i doradcy monarchy, w których rekach spoczywa nieraz los narodu, — przyciągnięci są do ścisłego grona osób, podejmowanych przez mieszkańców pałacu Buckinghamskiego.

Prócz członków rodziny królewskiej, zaledwie czterech czy pięciu zaufanych przyjaciół, nosi słynny order podwiązki. Rycerze tej podwiązki, są stałymi gośćmi stołu królewskiego. Jednym z najczęstszych jest lord Derby, którego łączy

z królem nie tylko jednakowa namiętność do wyścigów konnych. Obaj mężowie, przyjaźnią się od najmłodszych swych lat i posiadają jednakowe zapatrywania polityczne. Lord Derby jest najlepszym informatorem króla, — jeżeli chodzi o nastroje polityczne w Izbie Gmin.

Sprawozdawcą do spraw polityki zagranicznej jest lord Stanhope, w zagadnieniach dominjalnych, daje Jerzy V chętnie posłuch znanemu badaczowi i wodzowi armji, gen. Smutowski, doskonałemu znawcy polityki południowo-afrykańskiej.

Częstym gościem w pałacu Bucking-

hamskim jest lord Yarborough, wybitny żołnierz, były kapitan królewskiej wartty honorowej. Ze zdaniem tego ostatniego w sprawach wojskowych zawsze bardzo się liczył dwór angielski. W sprawach strategji wojennej, miarodajnym jest lord Allenby, najwybitniejszy z marszałków angielskich. I wreszcie nadmienić należy lekarza przybocznego i zaufanego przyjaciela władcy, lorda Dawson of Penn, jednego z najlepszych medyków współczesnych, który w latach ciężkiego przesilenia zdrowotnego, stał wiernie u boku królewskiego pacjenta.

Skórzane pończochy piękności australijskich

„Rewolucja“ w dziedzinie mody kobiecej

(sb) Niewiasty w Australji, hołdują obecnie nowej modzie. Oto jakiś pomysły fabrykant wypuścił na rynek skórzane pończochy. Moda ta przyjęła się wkrótce i niema dziś niewiasty, któraby nie nosiła tych pończoch. Zwyczaj noszenia pończoszek jedwabnych, lub bawełnianych znika całkowicie. Pończochy skórzane, okazały się niezwykle praktyczne, przedewszystkiem z tego powodu, że w Australji jest bardzo dużo złośliwych owadów. Niewiasty były narażone na ukąszenia ze strony moskitów, które powodowały malarję. Oprócz moskitów, istnieje w Australji wiele gatunków innych owadów, które wprawdzie nie powodują choroby, ale których ukąszenia

są bardzo bolesne. Skórzane pończochy robione są z najdelikatniejszej skórki w różnych odcieniach. Są trwałe w noszeniu i miłe w dotyku. —

Ogólnie liczą się z całkowitem wstrzymaniem produkcji pończoch jedwabnych lub bawełnianych. Moda na pończochy skórzane jest więc przystosowana ściśle do potrzeb niewiast, zamieszkujących Australję.

Nie wiadomo jednak, czy moda ta nie przyjmie się również w Europie, gdzie zadrosne niewiasty, nie będą mogły ścierpieć tego, że kobiety w innej części świata, posiadają taką „ozdobę“.

Rozmowa telefoniczna z całym światem...

37 tys. kilometrów w ciągu 15 minut

Przed kilku dniami dokonano interesującego eksperymentu, a mianowicie rozmowy telefonicznej wzdłuż obwodu kuli ziemskiej.

Przewodniczący amerykańskiego towarzystwa telegraficzno - telefonicznego w Nowym Jorku kazał się połączyć telefonicznie ze swoim zastępcą, urzędującym w sąsiednim pokoju, ten zaś połączył się z Londynem, skąd przelączono go do centrali telefonicznej w Amsterda-

mie. Amsterdam połączył się przez radio z wyspą Jawa, a stamtąd — z San Francisco. Nareszcie San Francisco spowrotem połączyło wiceprzewodniczącego z gabinetem szefa Towarzystwa.

Słowem rozmowa musiała przebiec z górą 37.000 kilometrów. Łączenie trwało zaledwie 15 minut. Aparaty telefoniczne działały bez zarzutu. Wszystkie wyrazy słyhać było doskonale.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

CHŁOPIEC W AKSAMITNEM UBRANKU.

Początek czerwca rozwiesił tęczę pogody nad światem — i ludzkimi sercami. Ale oczy małego Januszka nie cieszyły się ani widokiem zwiewnej flotyli motylów, kraczących nad kwiatami, ani gonitwą królików, kluczących po lesie.

Także pierwsze poziomki, jakie znalazł w tym roku, wydały mu się mniej słodkie, niż te dawne — jakie kiedyś przynosił mu z boru ojciec.

Mineło kilka tygodni odkąd — po pogrzebie rodzica — zamieszkał w gajówce, lecz małe jego serduszko nie mogło uspokoić się po bolesnej stracie, jakiej doznał.

Smutnie, niby piskle, które wypadło z gniazda, snuł się po lesie. Zmizerniał jeszcze bardziej i zeszczupiał.

Z troską szły w ślad za nim oczy ciotki Katarzyny.

— Minie czas a chłopiec pocieszy się... Nie takie rany zabliźniają się. A za rok pójdzie do szkoły, znajdzie sobie towarzystwo i kto wie, czy pamiętać jeszcze będzie wówczas o świeżej mogiły ojca?

Tak myślała stara, poczem z podwojną energją brała się do prac gospodarskich lub też z motyką w reku szła okopywać ziemniaki.

Tęgo dnia oddalił się Januszek od domu trochę więcej, niż zazwyczaj. — Zmoczywszy się włóczęgą, usiadł na kamieniu przydrożnym i pograżył się w dziecięcych marzeniach.

Z tej zadumy zbudził go odgłos kopyt końskich. Podniósł głowę i ujrzał wynurzającą się z zakretu linijkę.

Siedział na niej, trzymając cugle w

WOLNA TRYBUNA

„SMUTNY“ w GDANSKU. Nie można obwinić tej kobiety za jej przeszłość, albowiem nie wiadomo jakie warunki zepchnęły tę słabą i zmęczoną życiem kobietę tam gdzie się ona znalazła. Nie wszyscy ludzie spotykani na drodze jej życia byli przecież tak szlachetni, jak Pan, nie wszyscy chcieli się zapiekować głodną i przemokniętą, nie każdy podzielił się z nią wszystkim co posiada, dając jej nawet cząstkę swego serca. Pan przecież wie chyba jaka jest większość mężczyzn i jak postępują napotkawszy na swojej drodze głodne i zziębnięte stworzenie, które za miskę stawy, gotowe jest okazać swoją... wdzięczność w takiej formie w jakiej się od niej zażąda. Jeżeli kobieta, którą Pan spotkał posiada tylko niewyraźną przeszłość, natomiast posiada jasny zupełnie i ukształtowany charakter kobiety niezdolnej, którą zepchnęły z prostej drogi życia — warunki — to przeszłość powinna być raz na zawsze wykreślona z jej życia.

Nawet na dnie życia bowiem spotkać można istoty niezsępane, które posiadają jednak zbyt słabą wolę, ażeby się wy dobyć z otaczającego je zła i brudu i nie mają żadnej pomocnej dłoni, któraby pomogła do wydzignięcia się. Kobiety tego typu napotkawszy raz w życiu człowieka dobrego, człowieka, który potrafił okazać serce, czują dla niego nazawsze wdzięczność i są najlepszymi żonami i matkami, najbardziej przywiązaniemi kobietami i najsłodziej serce przyjaźniłkami. Czy można w ten sposób określić Pana znajomą — nie wiem. Nie wiem dlatego, że nie znam jej i nie wiem czy Pan również poznał ją już dostatecznie. Ponieważ jednak mimo wszystko wskazana jest ostrożność — niech Pan nie zmienia w niczem obecnego stanu rzeczy i bada Jej charakter, się uczenia i usposobienia. Jeżeli okaże się niewdzięczną i lekkomyślną — wówczas będzie Pan wiedział jak postąpić. Jeżeli zaś okaże się, że jest to najlepsze i najmiłe stworzenie, które błędziło pod wpływem nieszczęścia — to wówczas będziecie obydwoje mogli być bardzo szczęśliwi! Narazie zatem niech zostanie wszystko tak jak jest. Przyszłość wskaże cel i pokaże co czynić, i czy kobieta ta zasługuje na nazwanie jej swoją żoną...

„OSAMOTNIONA NINA Z.“ w LODZI. Trzeba podejść do znajomej, albo poprosić któraś z koleżanek o pośrednictwo, żeby pomogła się Wam przeprosić. Może Pani jednak spróbuje, widząc na ulicy swego znajomego, uśmiechnąć się do niego serdecznie, żeby zrozumiał, że się już Pani nie gniewa. Można również napisać krótki bilecik, że przyczyną nieporozumienia były niemądre plotki i że... trochę Pani smutno bez swego serdecznego kolegi. I panno Nino bardzo proszę, ażeby koniecznie, nie to koniecznie nie na lekcejać nie myśleć o „nim“ tylko o wykładzie. Stracił Pani rok „budy“ i to będzie efekt tego sztabackiego durzenia się. Niechże Pani będzie rozsądną i poważną dziewczynką...

Więcej, niż miłość

Wzruszająca powieść współczesna

— Napisał specjalnie dla „Expressu“ Andrzej Żański —

4

Oczy dziedzica patrzyły z uważną dobrocią w źrenice malca. Jakieś ciepło wpłynęło razem z tem spojrzeniem w głąb duszy małego sieroty. Januszek poddał się natychmiast działaniu tego czarodziejskiego fluidu.

Naturalnie, że jeśli tatuś tak chciał, to będzie zawsze grzeczny i posłuszny — szepnął cicho.

W takim razie pójdź razem ze mną!

Wziął małego za rączkę i poprowadził w stronę wyjścia. Tuż obok drepłała z zapachniętymi od płaczu oczyma ciotka Katarzyna.

Przed bramą cmentarną stał powóz dworski, zaprzężony w dwa rosłe gnia dosze. Dobrze pielęgnowana sierść ich błyszczała w słońcu niby jedwab. One zaś — trzymane w cuglach mocną dłonią stangreta, — tupwały kopytami.

Gliwki posadził małego na miękkiej poduszce powozu.

— Wsiadajcie! — powiedział równocześnie do oneśmielonej ciotki Katarzyny. Widząc zaś jej wahanie, podparł ją silnem ramieniem i pomógł wejść. Potem zaś, stojąc przy powozie, raz jeszcze pogłaskał płowe włosy Januszka.

— Badź zdrow, chłopczyku!... A pamiętaj, że masz we mnie przyjaciela — powiedział z mocą. Potem objął go i pocałował w twarz.

Powóz ruszył z miejsca. Po gościńcu zastukotały rytmicznie podkowy rumaków, idących wyciągniętym klusem. Daleko został cmentarzyk wiejski ze swemi lipami, malutkimi mogiłami i jednym świeżym, najdroższym grobem. Zniknął dziedzic, stojący z kapeluszem w reku na zapyłonym gościńcu. Ale Januszek w dalszym ciągu siedział niby urzeczony.

Jego żal po zmarłym ojcu stał się nagle lżejszy, samotność sieroca mniej gorzka, tzy zaś nie tak słona jak przedtem. Na twarzyczce czuł wciąż jeszcze pocałunek jego — pana dziedzica z Białodąbków, o którym mały chłopiec myślał zawsze z taką pokorną czcią, niby o jakimś wielkim cesarzu, czy wszechmocnym królu.

— Był dla mnie dobry, tak dobry, jak tatuś — myślał z wdzięcznością. I małe serce jego napełniło się kornem uwielbieniem i bezgraniczną wdzięcznością dla tego wspaniałego pana, którego powóz wiezie go teraz w stukocie podków końskich do osamotnionego domu.

Nawet przed zasnieniem marzył mu się potem jego spokojnie patrzące oczy i niski i dobrotliwie brzmiący głos pana z Białodąbków.

Więc zasnął spokojnie — tak, jak gdyby nad snem jego wachlarz świętych skrzydeł rozpostarł dobry Anioł Stróż.

garści, sam dziedzic, pan Włodzimierz Gliwki.

Właściciel Małodąbków na widok chłopca, który, zacerwieniwszy się, zerwał szybko kapelusz z główki, zatrzymał konia.

— Jak się masz, chłopcze? — zaczął przyjaźnie, wyciągnawszy ku niemu rękę.

Dotknęły jej miękkie, nieśmiały wargi dziecka.

— Dobrze, proszę pana — powiedział cicho Januszek, spojrzawszy przez chwilę błękitnymi oczyma w twarz pana.

— Ma takie dobre i wierne oczy, jak Michał — przeleciało przez myśl Gliwskiemu.

Uczuł się nagle o trzynaście lat młodsi. I znów zobaczył się małym chłopcem, wędrującym po lesie z drugim takim samym malcem jak ten, który stał teraz przed nim, spoglądając mu nieśmiało w oczy.

Ogarnęło go lekkie wruszenie. Głaz cząc płową główkę chłopca, pomyślał:

— Tylko, że Michał był rośniejszy i silniejszy, niż to chucherko. I nie taki smutny, jak on.

Uczuł coś, niby wyrzuty sumienia, że nie wziął ze sobą tabliczki czekolady lub jakiegoś drobiazgu, ażeby obdarować sierotkę.

I tak stali naprzeciw siebie obaj lekko zażenowani: malec bliskością wielkiego pana a Gliwki, niezadowolony sam z siebie, że zjawiał się z gołymi rekami na swoich pierwszych odwiedzinach u dziecka zmarłego przyjaciela swego dzieciństwa.

Wreszcie no chwili przerwał trochę kłopotliwe milczenie:

— A cóż porabia ciotka Katarzyna? (Dalszy ciąg jutro)

HRABIANKA

Sensacyjny romans współczesny

Napisał dla „Expressu” — Jerzy Bak

92

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Hanka Fronczakówna, młoda, niezwykle urodziwa dziewczyna jest pomywaczka w nocnym lokalu „Albatros”, gdzie występuje tajemnicza para tancerzy w maskach — „Grzegorz i Julita”. On jest synem kamerdynera, ona — hrabianką, Julitą Krasnowską. Hanka kocha się potajemnie w pięknym tancerzu, lecz on nie zwraca na nią uwagi.

Pewnego wieczoru Julita wśród tańca pada nagle na ściana posadzkę. Jakiś mężczyzna we fraku podbiegł do nieruchomo leżącej tancerki, przyłożył ucho do obnażonej piersi i ożnał, że tancerka nie żyje. Na jej ramieniu widniał krwawy znak w kształcie trójkąta. Przybyły lekarz sądowy stwierdził, że tancerka żyła jeszcze w chwili, gdy badał ją jegomość we fraku. Szukano go po całym lokalu, lecz tajemniczy „lekarz” znikł bez śladu.

Grzegorz Lubow, wezwany do martwej, ujrzawszy ją bez maski, stwierdził ku swemu wielkiemu przerażeniu, że to nie jest Julita Krasnowska, jego partnerka, lecz nieznaną kobietę. Dalsze badania lekarskie wykazały, że nieznaną tancerka została w podstępny sposób zamordowana.

Nadkomisarz Lisicki, prowadzący śledztwo w tej sprawie, staje wobec nierozwiązalnej zagadki. Grzegorz zeznał, że Julita Krasnowska jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, pozostawionej przez jej ojcę, hrabiego Krasnowskiego, który zginął w Rosji wraz z żoną. Pieczęcie, złożone w banku Julita ma otrzymać w myśl testamentu z chwilą ukończenia dwudziestu lat, a więc za dwa lata. Hrabia Krasnowski przed śmiercią wręczył testament ojcu Grzegorzowi, a ponieważ stary Lubow nie może się już takimi sprawami zajmować ze względu na swój wiek, przeto sprawę tę ujął w swe ręce młody Grzegorz.

Nad ranem policja odnalazła prawdziwą Julitę Krasnowską, która w stanie nawpółprzytomnym leżała za miastem. Julita potwierdziła, że jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, lecz jednocześnie oskarżyła Grzegorza o to, że on ją właśnie wywoził za miasto, chcąc zagarnąć jej majątek. Grzegorz jest zdumiony temi zeznaniami i twierdzi, że to kłamstwo. Następnego dnia Julita cofnęła zeznania, kompromitując Grzegorza, tłumacząc się przywzięciami i nerwową chorobą.

W drodze powrotnej do domu Grzegorz natknął się na tajemniczego „lekarza”, którego chce oddać w ręce policji, lecz dowiaduje się od nadkomisarza Lisickiego, iż rzekomym zbrodniarzem jest prokurator Piotr Czybiński.

W domu Grzegorz zostaje list, w którym anonimowy autor, nazywając siebie „Robertem”, umawia się z nim na szóstą wieczór w barze „Zaby”.

Tam Grzegorz dowiaduje się, że zamordowana na dancingu kobieta nazywa się Marta Wild, a tajemniczy „lekarz”, znany w świecie przestępców pod przydomkiem „Goryl”, był jej kochankiem. Robert nie chce wymienić swego nazwiska, lecz oferuje Grzegorzowi swą pomoc w sprawie wykrycia zbrodniarzy.

Z rozkazu okrutnej ciotki Hanka wychodzi z domu do starego zwyrodnialca, Filipa Batozka, który znieca się nad nią i maltretuje w straszliwy sposób. Batozek, pozostający w stosunkach z tajemniczą organizacją „Krwawy Trójkąt”, starał się ongiś o względy Julity, która go odrzuciła. Teraz nawiązał z nią stosunki i spotykał się z nią w swej garsonierze.

Jedyny przyjaciel Hanki, Andrzej Fronczak, umiera, pozostawiając Grzegorzowi swój panieński, w którym jest opisana tajemnica życia Hanki.

Grzegorz wsiada do auta i wraca do domu, lecz po drodze zsofer pod groźbą rewolwru zabiera mu pamiętnik.

Grzegorz wraz z Robertem udają się na poszukiwanie tajemniczego auta. Przebierają się jako monterzy i znajdują poszukiwaną maszynę w podwórzu pałacu niejakiego Krzewickiego.

Tymczasem Robert uwieził lokaja Krzewickiego (Tomasza) i uchałteryzował się, upadając się do niego, poczem zajął jego miejsce w pałacu.

Pewnej nocy Robert wraz z Grzegorzem otworzył kasę, w której odnajduje pamiętnik Fronczaka.

Obaj więc zaczynają czytać skwapliwie i dowiadują się, że Hanka jest prawdziwą hrabianką Krasnowską.

Jednakże Hanka znikła w tajemniczy sposób i Grzegorz mimo energicznych poszukiwań nie może jej odszukać.

Aby go odciągnąć od tych poszukiwań, Krzewicki podsuwa mu piękną tancerkę, Jagdę Młodecką, która spotyka się z nim podczas próby w „Filarmonji”.

— Grzegorz Lubow... — wyszeptał, wyciągając rękę i patrząc jej prosto w oczy.

— Młodecka... — odparła krótko Jagda.

Spuszczone rondo kapelusza zasłaniało jej twarz. Ale Grzegorz zdołał już zauważyć jej gładką brzoskwiniową cerę i wielkie, rozmarzone oczy.

Organizator uważał, że spełnił swą powinność i oddał się w Wzywano go do kasy.

Reszta artystów również uważała już swe zadanie za spełnione. Na skapo oświetlonej estradzie pozostał tylko Grzegorz i Jagda.

— Czy pani przygotowała coś na jutrzejszy występ? — zapytał.

— Owszem...

— Co takiego?

Jagda zawahała się. Wyciągnęła rękę, w której trzymała nuty.

— Własna kompozycja... — wytłumaczyła.

Grzegorz spojrział na nią z uśmiechem.

— Więc pani jest również kompozytorką?... To ciekawe...

Rozwinął rulonik. Tytuł kompozycji brzmiał: — „Śmierć łabędzia”.

— Czy mogłaby pani urządzić teraz mała próbę?

— W tej sukni byłoby mi dość trudno.

— Rozumiem... Ale mniej-więcej...

— Proszę...

Grzegorz zasiadł do pianina. Zabrał pierwsze akordy. Jagda zrzuciła z siebie szybko żakiet i kapelusz. Strząsnęła wicher jedwabistych włosów.

— Możemy zacząć... — szepnęła pod nieonym głosem.

Uniosła nieco wąską suknię, przeskakującą w tańcu. Grzegorz zerknął na jej kształtne nogi. Zadrżały palce na klawiszach. Jagda miała w tańcu wiele słodczy i wdzięku. Taniec jej odznaczał się ponadto żywiołowym temperamentem. Jak barwny motyl unosiła się nad estradą, by po chwili uderzyć w najmocniejsze tony rozpętanej namiętności. Grzegorz przewalał grę w pewnej chwili. Jagda zatrzymała się.

Zbliżył się do niej.

— W tem miejscu proponowałbym pewną zmianę... Oczywiście, jeżeli pani się zgodzi... Mam wrażenie, że pod koniec wskazany byłby większy umiar... Śmierć w pani interpretacji jest zbyt gwałtowna... Więc powiedzmy, naprzekład, tak... Pani będzie łaskawa kłęknąć. Nachylił się nad nią. Fioletowy zapach jej włosów rozszerzył mu nozdrza. Grzegorz zastygł w bezruchu. Dotknął gorącej ręki Jagdy... Tancerka patrzyła nań zuchwale i wyzywająco...

— Nie podobał się panu mój taniec?

— Bardzo...

— Dziękuję panu za uznanie...

Czy pan mówił szczerze?...
Rozdział 93

Za kulisami

Dziwne uczucie niepokoju wkrađło się do serca Grzegorza od owego wieczoru, gdy ujrzał po raz pierwszy Jagdę Młodecką, młodą fortancerkę, która miała wraz z nim występować na dobroczytnym balu. Czy przestał myśleć o Hance?

Nie... Kochał ją tak samo jak dawniej, ale Hanka była czemś dalekiem i niewidzialnym, a Jagda była tuż blisko, nozdrza pieścił mu jeszcze zapach jej jedwabistych włosów, a zmysły rozpałał przelotnie widziany kształt wysokich, odsłoniętych nóg.

Grzegorz był niepoprawnym romantykiem. Trawił go głód miłości. Teścił do przytulnych ramion kobiecych, do zapachu subtelnych perfum, do cicho-szeptanych słów miłosnych... Miłowanie Hanki mogło być tylko w tej chwili marzeniem, podczas gdy Jagda była czemś konkretnym...

Grzegorz zdawał sobie sprawę jeszcze z jednej bardzo ważnej kwestji: — ponieważ jego miłość do Hanki nie znała żadnego ujścia, więc teraz cała jego impulsywność skierowała się ku Jagdzie... Nie miał siły, by bronić się przeciwko tej słodkiej niewoli... Wręcz przeciwnie... Miał wrażenie, że tylko ona jedna — Jagda będzie mogła dać mu zapomnienie, że tylko przy niej uspokoi

— Tak... A może to sprawi pani urok?

— Więc podobam się panu? — zapytała z uśmiechem.

Grzegorz otrząsnął się, niczem wyrwany ze snu.

— Więc chciałem pani zaproponować pewną zmianę w kompozycji... — zmienił temat. — Naprzykład tak...

Jagda powstała z klępek. Grzegorz ujął ją delikatnie w pasie. Wskazał o jakie zmiany mu chodziło w figurze tańca.

W pewnej chwili Jagda potknęła się.

— Czy to był trick?... Spoczęła w jego ramionach...

Pod cienką, wzorzystą bluzką wyczuwał jej jedrne ciało. Fioletowy zapach włosów omroczył mu zmysły...

Widział tylko usta Jagdy czerwone, jak krew i rozchylone do pocałunku... Schylił głowę, by spalić te wargi żarem swego pocałunku, lecz Jagda wywinęła mu się z ręcznie i nieco drżącym głosem zapytała:

— Więc jak pan uważa?... Tak?...

— Tak... — odparł z trudem i wrócił do fortepianu.

Klawisze skakały mu przed oczyma. Mylił się w grze.

— Pan już jest, widać, przemęczony.

— Tak... Jestem ostatnio przepracowany... — odparł Grzegorz, ocierając spocone czoło.

Jagda wciągnęła spowrotem żakiet i włożyła kapelusik.

— Mam wrażenie, że będzie dobrze. Chciałaby pani zrobić jeszcze jedną próbę.

Wiedział, że druga próba jest zbyt ciężka, ale chciał mieć jeszcze jedną okazję przyjrzenia się jej oczom i ustom...

— Sądzę, że to zbyt ciężkie... — odparła Jagda, wciągając rękawiczki.

Słowa jej zbiły go z tropu. Więc to znaczy, że ona nie chce się z nim spotkać... Dlaczego?... Nie podoba jej się?... A może ona już kogoś ma?... Jest bardzo przystojna, to możliwe...

— W takim razie zobaczymy się jutro...

— Tak... Dowidzenia panu.

Grzegorz schylał się nad jej ręką. Ostatni raz wciąga nosem subtelny zapach jej jaśminowych perfum. Potem patrzył długo za nią, gdy znika w ciemnej sali...

Szybko wpada do gabinetu, ściąga z wieszaka palto i kapelusz. Żeby jeszcze za nią zdążyć... Żeby je jeszcze złapać. Ale na ulicy już jej nie było.

— Czy jest pani Młodecka? — zwrócił się Grzegorz do woźnego.

— Jest tam jakaś pani, ale nie wiem jak się nazywa...

— Proszę sprawdzić...

Woźny udał się do garderoby pań, i wrócił po chwili z odpowiedzią:

— Narazie jest tylko pani „Szpagat”, czy jakoś tam i druga pani Leoni... Młodeckiej niema...

Grzegorz machnął ręką. Siadł na kanapie i zapalił papierosa. Był wyraźnie zdenerwowany. A może nie przyjdzie?... Że też nie zapytał nawet gdzie mieszka. Mogłby ją ewentualnie odwiedzić...

Skrzypek złożył swój instrument do futerału i podszedł do Grzegorza.

— Kiedy pan występuje?... — zwrócił się do tancerza.

— W drugiej części...

— A pierwsza część będzie wogóle bez tańca?

— W pierwszej części wystąpi pani Młodecka...

— Aha... Pani Jagda?...
Grzegorz podniósł głowę i spojrział na skrzypkę. Był to niski jegomość we fraku, niezgrabny, o nazbyt długich ramionach. Dlaczego nazywał Młodecką po imieniu? Czy ją znał?...

— Tak, pani Jagda... — potwierdził Grzegorz, czekając na dalsze wynurzenie skrzypka.

Ale Wichrow przyjął to oświadczenie do wiadomości i oddał się w stronę okna. Zoczyło to, że nie miał zamiaru prowadzić dalszej konwersacji na ten temat. Ale Grzegorz nie mógł o niczem innem myśleć.

— Obawiam się, żeby pani Młodecka nie przyszła za późno... rzekł, — chcąc nawiązać znowu rozmowę na jej temat.

— Możliwe, że się spóźni... — odparł spokojnie skrzypek, patrząc przez okno na ciemną ulicę.

— Czy pan ją zna?

— Owszem...

Wichrow nie miał, widać, chęci do prowadzenia dyskusji. Odwrócił się nagle i zapytał:

— No, kiedy nareszcie zaczniemy?...

— Za chwilę... — odparł Grzegorz i spojrział na zegarek.

Wpadł jeden z organizatorów. — Publiczność się niecierpliwi... — mówił szybko. — Sala zapchana... Komplet... Kto pierwszy?

— Pani Spaggatti.

— Czy jest już gotowa?

— Zdaje się, że tak...

— Więc zaczynajcie... Szkoda czasu. Grzegorz udał się do damskiej garderoby. Zapukał.

— Proszę... — odpowiedział kobiecy głos.

Otworzył drzwi. Dwie śpiewaczki w balowych sykniach czekały na rozkaz wymarszu z garderoby. Z poza parawanu rozległ się szmer ściągniętych szat.

— Pan Lubow?... Dobry wieczór panu...

Poznał głos Jagdy. Odwrócił się machinalnie.

— Dobry wieczór...

— Spóźniłam się trochę... Przepraszam. Ale zdaje... Linka... Podaj mi ten biały trykot!... Bardzo pana przepraszam. Lena znikła za parawanem.

— Czy możemy już zacząć?... Pani Spaggatti wychodzi pierwsza...

— Wiem... — odparła śpiewaczka. — Jestem gotowa...

— W takim razie... każę dzwonić... Zerknął jeszcze raz za parawan i wyszedł.

— „Co za dziwne rzeczy... — mruknął. — Serce mi wali jak młodzikowi... Trzeba się będzie opanować...”

Kazał dzwonić. Hałas na sali ścisł. Podniesiono kurtynę. Śpiewaczka wyszła przed bramę, witana oklaskami. Po chwili rozległ się jej sopranowy głos, wypełniając cały gmach słowiczmi tremami.

Grzegorz wszedł ponownie do garderoby Jagdy. Młodecka stała już przed lustrem, a Lena pomagała jej wciągnąć białą suknię, przybraną gronostajami.

— Gotowe! — zawołała wrzeszcząc. — Zrobisz dziś furorę swym tańcem. Już ja to czuję... Ładnie wyglądasz.

Jagda uśmiechnęła się do swego odbicia w lustrze i wzrok jej padł na twarz Grzegorza, który zmieszał się i począł czegoś szukać w kieszeniach.

— Teraz pani kolej... — rzekł, aby tylko coś powiedzieć.

— Wiem... Jak się panu podobam w tym stroju?

Grzegorz podniósł głowę. Objął wzrokiem jej zgrabną fibię.

— Owszem... Wygląda pani bardzo ładnie...

(Dalszy ciąg jutro)

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

drugiego dnia ciągnięcia 4-ej klasy 32-ej Loterii Państwowej

W drugim dniu ciągnięcia czwartej klasy Loterii główne wygrane padły na następujące numery:

50.000 zł. 96151.
5.000 zł. 92020, 124855, 145583, 162240, 174820.
2.000 zł. 228, 13002, 19798, 40453, 44131, 49115, 57305, 68314, 87541, 91167, 91695, 91918, 109087, 111379, 118636, 122175, 129609, 134757, 181153.
1.000 zł. 5390, 6064, 6750, 8385, 8190, 11471, 12035, 12501, 12520, 13844, 15115, 15364, 21733, 21466, 23749, 23858, 26373, 35585, 39913, 46167, 75519, 78000, 78546, 84368, 91280, 93126, 101616, 113934, 133341, 142512, 155181, 156369, 166895, 184610, 184652.

Po złotych 200.

223 630 860 934 76 1031 47 252 85 373 595
 627 91 703 870 912 2045 52 161 322 31 503 14 27
 89 850 858 919 77 3027 147 230 46 80 81 512
 686 795 841 71 934 4139 69 282 406 29 642 61 703
 312 14445 64 904 55 15093 44 196 126 444 607
 47 87 935 16014 153 56 238 377 513 64 610 26 72
 31 43 74 83 802 941 47 17093 122 24 414 604 787
 893 18003 128 237 401 27 93 585 662 746 78 821
 40 76 929 19053 149 99 221 66 308 56 60 28
 618 708.

20012 161 368 482 548 54 648 710 35 21105
 341 478 716 809 77 941 47 90 22059 442 82-519
 34 97 683 885 23010 43 94 240 55 378 96 715 18
 888 24026 236 38 314 693 749 819 901 26 25045
 139 50 733 852 3 83 943 26056 107 39 75 309 57
 73 449 98 546 50 3 746 829 27057 123 56 597 640
 8 991 28117 29 63 248 64 327 71 458 804 992
 29304 25 77 541 691 777 92 893.

30007 13 150 79 237 393 700 65 985 31032 154
 213 362 418 32 52 6 300 700 46 865 7 32014 29
 103 260 337 616 403 52 5 74 659 728 898 920 57
 33229 328 403 9 56 802 66 34022 304 605 335 737
 35049 55 84 156 59 63 539 642 743 820 38 959
 36015 28 138 267 318 74 788 880 948 37210 451
 59 623 741 967 38100 32 299 406 18 36 518 610
 841 12 935 39088 627 810 57 92.

40106 35 274 404 16 574 732 928 41154 256
 93 382 423 31 570 779 836 43 42174 367 468 587
 604 66 875 43035 143 78 252 423 53 688 792 896
 933 41 44060 178 435 521 634 888 45133 95 237
 305 17 98 501 66 619 801 19 46041 76 142 81 370
 432 59 685 736 47023 251 58 59 76 345 435 67
 623 31 93 605 971 48110 17 27 50 68 314 19 406
 26 618 780 830 79 945 49156 206 21 329 415 96
 572 671 946 60.

50014 142 67 94 212 301 550 863 931 93
 51000 148 75 85 90 257 64 421 26 80 81 525 636
 44 761 810 52057 180 219 40 411 30 608 38 838
 56 63 955 95 53027 41 79 169 207 82 400 562 693
 806 17 911 32 54024 203 66 88 145 56 97 225 41
 97 446 78 610 740 67 880 55542 609 38 914 56068
 746 864 57608 195 647 783 58000 110 239 344 97
 428 624 64 756 826 60 928 62 59019 27 52 119
 233 359 66 683 707 868 946.

60054 342 84 460 547 82 612 773 61032 44 186
 355 421 33 598 707 87 909 62160 64 77 408 548
 76 838 87 63013 144 225 43 63 79 87 364 66 499
 536 38 728 827 64096 124 274 681 65056 60 80
 313 54 619 77 731 881 959 66008 18 69 111 25 210
 77 327 457 537 621 62138 17 94 489 587 94 651
 765 804 21 84 68021 160 71 252 84 87 93 405 559
 951 69167 329 28 48 77 432 48 87 521 610 82 714
 16 30 56 808 78 916.

70072 94 96 135 253 56 94 390 470 559 692
 723 90 919 68 76 71025 178 217 610 39 63 813 26
 95 72147 205 80 383 461 99 587 600 58 729 915
 73102 697 734 819 35 920 73 74131 202 90 99 744
 75030 41 102 65 370 424 29 36 537 82 645 903
 92 76179 234 93 658 812 33 41 77178 67 203 81
 84 385 422 35 810 55 84 78071 384 424 534 82
 656 761 819 916 79006 367 475 838 75 940.

80069 76 214 53 55 450 547 686 735 78 864
 900 81093 120 80 275 621 90 826 936 82280 480
 511 98 866 938 83097 217 19 360 447 561 613 23
 901 59 84064 134 514 665 967 85744 53 402 521

13 687 819 947 88 86186 200 841 48 468 70 539
 600 910 87017 45 245 329 78 455 632 95 88061
 229 375 87 95 686 766 986 89055 66 164 234 354
 62 712 33 67 509 71 91.
 90149 83 202 337 54 67 404 18 24 825 58
 91055 162 74 203 90 397 460 541 43 84 665 715
 18 23 93 92039 237 311 509 23 627 736 846 938
 93041 119 43 397 512 41 811 25 88 94386 516
 39 927 95092 133 246 521 69 87 91 928 45 96104
 47 270 364 450 528 649 75 910 58 97104 68
 408 46 637 55 87 914 98065 73 174 277 736 63
 862 78 977 99024 424 28 613 754 82
 100030 65 110 338 99 558 645 66 767 68 903
 50 101001 76 104 9 50 213 82 398 673 702 909 13
 102016 336 428 33 587 860 69 103232 351 494
 748 816 92 921 22 49 99 104038 67 87 166 313
 420 507 603 18 856 047 90 105079 118 54 68
 229 325 412 500 14 805 99 106037 73 84 256 547
 69 71 622 856 107049 80 131 251 353 451 63
 534 92 625 784 825 964 108124 99 712 805 20
 109100 31 281 483 500 844.
 110252 300 401 870 934 111111 222 37 438 69
 631 112039 78 142 85 98 205 64 513 31 675
 760 823 113003 209 92 444 587 676 850 71 81
 916 46 8 114007 388 512 24 82 97 678 743 6 849
 926 79 115069 92 221 394 417 39 677 726 820
 43 50 116021 135 73 203 420 33 586 638 708
 84 808 18 962 117080 96 535 87 854 994 118239
 48 383 404 549 51 73 616 70 4 872 119095 212
 57 324 275 625 64 726 36 812 972
 120303 629 88 895 919 121070 2 188 515 37
 49 67 518 606 30 9 781 857 977 12209 70 308
 35 424 221 41 45 601 870 950 123019 444 51
 563 79 774 870 947 124189 255 378 91 605 46
 764 810 48 949 125233 246 414 31 566 647
 717 32 89 825 84 126024 90 7 144 94 312 462
 585 723 127159 286 331 435 44 611 69 777 865
 80 921 45 98 128036 430 699 765 903 20 129009
 33 153 5 287 337 411 50 797 824.
 130163 526 88 801 90 131048 94 241 372
 99 612 985 132030 270 477 583 738 851 947
 63 133123 219 67 305 80 449 514 613 919 134031
 52 7 163 263 627 65 748 75 87 135176 318 40
 413 565 84 89 607 26 904 136046 106 52 297
 434 69 665 818 83 137079 96 141 96 217 43
 91 433 548 74 667 93 724 41 90 852 64 905
 138093 97 284 303 419 15 24 18 63 93 97 529
 714 807 43 67 139173 391 414 83 624 700 7
 901 27 85 97 98

140032 52 127 367 464 540 61 613 759 70
 814 58 901 16 141008 178 239 411 535 85 96
 806 66 908 142064 113 263 461 604 67 80 719
 143122 39 203 57 500 16 67 824 81 95 996 145014
 40 187 310 517 838 78 923 29 46 99 146064
 206 41 359 79 490 93 691 730 69 801 44 147085
 142 220 311 72 437 48 634 92 721 86 869 933
 148027 102 213 595 694 830 913 41 149021 22
 39 118 284 304 500 746 957 99

150033 90 220 37 678 813 49 884 943 151246
 68 487 526 652 967 152192 257 72 343 45 89
 426 46 57 63 644 770 803 66 153013 287 84 93
 303 437 88 545 606 716 90 937 43 87 154079
 93 97 151 207 472 583 91 816 40 74 155003
 45 100 29 229 34 86 390 413 591 92 627 76 714
 903 52 156015 154 260 474 560 608 15 86 722
 61 843 85 960 157012 30 89 226 37 74 347 478
 874 158112 346 575 836 996 97 159063 362 421
 616 743 42 49

160021 48 187 91 305 416 71 558 693 849
 161043 58 101 8 231 78 312 65 428 42 669 788
 875 936 162034 57 65 133 267 357 585 616 712
 48 88 843 98 943 92 163137 82 215 37 68 325 448
 541 63 71 841 901 24 164032 167 437 560 63 64
 683 767 165073 250 52 315 73 456 605 31 741
 811 96 964 69 92 166046 100 38 76 99 350 508
 21 57 71 99 814 72 922 74 167042 144 84 379
 426 502 45 76 98 609 714 852 926 168111 215
 432 571 683 90 771 78 169312 554 616 19 28
 742 66

170013 43 170 90 212 357 61 463 527 36 42
 171045 127 584 669 711 834 907 172175 274
 93 341 442 97 98 520 665 74 790 994 173072
 125 261 430 6 536 736 75 915 174412 290 790
 175019 44 103 13 20 216 74 346 90 484 603 701
 72 95 836 74 176069 127 63 7 384 404 541 98
 757 815 976 79 177012 48 91 123 29 205 223 37
 323 617 45 673 883 78017 54 89 271 91 436
 75 662 857 179022 374 501 741 9 57 861 42
 180126 240 67 80 359 429 680 83 805 84
 915 72 181025 56 130 45 268 95 365 400 718
 57 807 956 70 182384 535 92 661 86 801 16
 956 183167 78 457 82 594 677 782 843 184099
 253 560 501 963

181160.

W drugim ciągnięciu padły:
10.000 zł. — 50645 58730 74402

5.000 zł. — 41718 54234 97578 98200
 148711.
2.000 zł. — 10181 12508 15818 41812
 44688 61320 73753 80874 96046 116451
 133817 136115 143194 152728 174573.
1.000 zł. — 455 7609 18758 18786
 27006 30547 35623 38886 42588 47923
 63637 74471 74578 79071 88818 89857
 90520 91760 96552 110272 110922 110936
 111114 111296 117076 121141 125457
 125251 127218 127782 131317 133147
 137560 138327 140491 145617 152458
 157961 160803 172009 174684 180084
 181600 180046 183000.

PO 200 ZŁOTYCH.

67 83 151 20 191 386 411 89 653 764 859 924
 40 1138 225 304 461 64 78 803 935 2028 269 70
 99 401 76 547 66 07 743 819 88 951 3088 242 356
 79 680 700 23 42 989 97 4040 174 276 301 26 68
 560 621 41 722 56 5012 168 77 172 319 456 514
 710 14 78 902 6780 392 783 866 929 7101 35 333
 71 514 717 18 80 802 95 923 8115 273 634 722 40
 70 73 894 9131 214 309 59 517 781 85 874
 10051 91 271 307 08 31 413 525 81 779 808
 972 11391 93 530 54 57 12016 44 114 266 68 319
 41 419 76 514 52 716 83 803 07 925 28 13059 119
 492 580 972 14027 87 588 647 99 766 961 15002
 14 21 57 97 128 222 64 365 75 78 403 49 561 820
 932 16353 455 83 664 66 750 72 17032 280 93 447
 602 955 79 18027 129 93 206 46 74 97 517 42 727
 63 843 987 19135 282 357 509 37 631 83 700 890
 20034 62 205 81 323 67 465 67 573 641 21185
 594 22002 34 47 73 101 280 625 89 764 66 814
 952 85 23143 84 200 50 80 305 644 759 862 24128
 50 206 61 440 48 598 615 16 19 717 81 86 825 54
 86 25023 46 513 712 829 944 83 84 26010 61 200
 351 430 57 60 531 615 47 803 939 27010 86 135
 215 437 54 62 534 59 600 736 70 28076 145 65
 88 216 63 448 87 500 618 757 830 29014 46 85
 133 93 349 68 493 711 19 898
 30385 500 01 775 998 31279 401 35 42 534 74
 688 805 98 932 32153 95 232 91 555 650 69 71
 91 809 22 954 33035 64 182 474 500 09 99 697
 980 34204 360 412 542 798 836 56 35008 66 71
 97 235 332 50 418 510 94 616 53 776 95 98 801
 951 36002 05 29 81 250 74 508 21 627 878
 37138 2203 400 557 713 888 921 59 38143 209 399
 419 686 761 957 69 39041 90 230 68 417 625
 759 63 921

40313 82 952 41007 309 505 36 62 610 32 38
 87 95 821 943 42043 126 268 86 315 541 616
 772 912 76 88 43043 230 572 618 873 997 44171
 226 95 778 93 865 960 45075 198 453 55 78 525
 985 46051 57 69 148 54 200 98 352 403 13 84
 95 500 616 51 7 737 47024 27 61 64 293 310 465
 522 44 49 800 25 944 48181 332 43 414 85 500
 19 610 36 702 84 49185 945 416 45 85 504 807
 12 50055 83 177 86 315 38 06 597 655
 51124 43 495 563 647 740 834 91 968 52028
 62 72 94 356 440 570 667 736 41 98 963 53025
 75 457 507 24 660 825 41 953 54040 127 44 315
 95 409 623 710 79 91 904 27 25 52 55134 305 29
 449 653 869 911 31 56127 63 250 355 414 37 53
 73 610 825 47 70 72 57022 46 65 81 141 279 364
 97 463 520 64 713 19 58020 48 80 149 74 284 242
 483 643 48 709 26 48 84 85 909 59143 85 261 315
 60 482 503 714 808 23 963.
 60101 23 292 357 774 802 52 72 943 65 78
 61010 62 175 347 505 44 617 43 735 65 80 875 928
 91 62247 314 41 451 84 672 738 868 63007 41 205
 330 503 99 945 51 57 64018 140 53 311 75 665 824
 81 91 98 922 65063 154 263 347 99 758 65 926
 915 45 66009 165 224 360 465 508 63 600 747 878
 98 941 67029 339 42 86 90 952 733 54 86 860 934
 98 68074 86 136 78 86 228 305 57 453 522 76 79
 637 55 90 702 38 947 48 09091 330 445 657 72 90
 872 964.

70037 38 64 80 244 378 91 559 71020 56 137
 51 94 314 41 72041 105 43 648 99 745 811

DRUGI DZIEŃ PROCESU „SLEPEGO MAKSA“

Przeciwnik oskarżonego „Lajb Bekart“ ostro go atakuje i nazywa „największym łobuzem na kuli ziemskiej“...

Lódź, 8 maja.

Drugi dzień procesu przeciwko królowi podziemnej Łodzi — Maksowi Bornsteinowi, zwanemu „Slepym Maksem“ poświęcony był przesłuchiwaniu świadków, z których część zeznawała przy drzwiach zamkniętych.

Przed stołem sędziowskim przewinęła się długi korowód stu kilkudziesięciu świadków, których przewodniczący podzielił na cztery grupy. Pierwsza grupa zeznawała wczoraj, druga złożyła zeznanie w dniu dzisiejszym, trzecia — jutro, a ostatnia grupa świadków będzie zeznawać w piątek.

Sprawdzanie personalií świadków zajęło sądowi godzinę czasu. Dopiero o godzinie 12-ej rozpoczęła się właściwa rozprawa sądowa.

Protokulantka odczytuje kilka listów nadesłanych przez świadków, którzy nie przybyli na rozprawę. Miedzy in. odczytuje list właściciela domu bankowego, Skowronka, komunikującego, iż nie może przybyć na rozprawę spowodowany chorobą. To samo komunikuje, w nadesłanym do sądu liście, świadek Wojdyślowski.

Adw. Lilker, obrońca głównego oskarżonego, prosi sąd o stwierdzenie z jakich powodów świadek Wojdyślowski nie przybył na rozprawę. Sąd postanowił delegować lekarza sądowego dr. Hurwicza, aby zbadał, czy choroba jest przyczyną niestawiennictwa Wojdyślowskiego.

Jako pierwsi świadkowie zeznali handlarze ryb: Izrael Klauze, Szulim Grossberg, Szlama Leibowicz, Juda Rembieliński i Szlama Kalmanowicz.

Bojkot ryb sowieckich

Przewodniczący: — Co świadkowie Krauzemu wiadomo w tej sprawie?
 Świadek: — Ja nic nie wiem. Byłem zatrzymany przed paru laty w areszcie, ale nie wiem za co.

Z odczytanych zeznań świadka w aktach śledztwa okazuje się, że w roku 1932 przed świętami Wielkiej Nocy nadszedł do Łodzi transport ryb sowieckich. Handlarze łódzcy ogłosili bojkot ryb sowieckich, aby nie dopuścić do spadku cen ryb krajowych.

Przewodniczący pyta świadka, czy ktoś interwenjował w policji w jego sprawie, aby został zwolniony i czy ktoś z urzędników policyjnych wziął za to pieniądze. Świadek zeznał, iż nikt nie brał żadnego wynagrodzenia.

Pozostali handlarze rybami również zaprzeczali jakoby urzędnicy wzięli pieniądze, za zwolnienie ich z aresztu.

Następny świadek to Oppenheim. — mam właścicielką kawiarni „Astorja“. Ze znać co następuje:

— Mielisiny zezwolenie na otwarcie zakładu do godziny drugiej w nocy. Zezwolenie otrzymaliśmy legalnie i nikomu za nie nie płaciliśmy.

Weinbergowa, właścicielka kawiarni „Caprice“ oświadczyła to samo

„Lajb Bekart“ contra „Slepy Maks“

Sąd skolei przystępuje do odebrania zeznań od Lajba Katza, znanego pod przezwiskiem „Lajb Bekart“, który uważany jest za największego wroga „Slepego Maksa“.

Zeznania Katza są miejscami sensacyjne, szczególnie gdy mówi o „Bratniej Pomocy“ i o zabójstwie Balbermana przez „Slepego Maksa“. Sapiącym głosem, naskutek swej tuszy, Lajb Katz recte „Lajb Bekart“ odpowiada sądowi na pytania.

Przewodniczący: — Czy świadek zna Bornsteina?

Świadek: — Znam go. On jest największy łobuz w Łodzi!

Przewodniczący: — Czy świadek był prezesem „Bratniej Pomocy“?

Świadek: — Tak jest, proszę wyso-

kiego sądu. Byłem prezesem instytucji, która pomagała biednym i udzielała im wsparć.

Przewodniczący pyta następnie Katza, czy ma pozwolenie na broń oraz czy Balberman był jego teściem.

Świadek wyjaśnia, że zabity przez „Slepego Maksa“ Balberman był bratem jego teścia.

Adw. Lilker zwraca się do Katza i zadaje pytanie:

— Czy prawdą jest, że świadek na pogrzebie Balbermana zaprzysiął zembstę Bornsteinowi?

Świadek: — Nie, nie przysięgałem.

Czy był zamach na „Slepego Maksa“?

W pewnej chwili „Slepy Maks“, przy słuchający się z nateżeniem zeznaniom Katza, podnosi się i zwraca się do sądu:

— Proszę wysokiego sądu, ja chciałem zadać świadkowi kilka pytań.

Na zezwolenie przewodniczącego Bornstein pyta się Katza, czy widział, jak go pobili u braci Kaszub.

Świadek odpowiada, że nie widział, i nie mógł wiedzieć, gdyż nie był przy tem obecny.

„Slepy Maks“ w dalszym ciągu opowiada sądowi, że został w swoim czasie zwabiony przed gmach szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej, gdzie Katz i jego kompani przygotowali na niego zamach.

Katz kategoriycznie temu zaprzecza. Doprowadzony do pasji pytaniami „Slepego Maksa“ zapala się i zaczyna podniesionym głosem opowiadać o przeszłości Bornsteina, nazywając go największym łobuzem na kuli ziemskiej, po czem rzucił na „Slepego Maksa“ ciężkie oskarżenia w związku z zabójstwem Balbermana.

— Z tem zabójstwem, proszę wysokiego sądu, nie było wcale tak, jak

mówiono na rozprawie w sadzie. Mnie o tem dokładnie mówili ludzie, którzy przy tem byli.

Bornstein strzelił do Balbermana z rewolweru, ukrytego w kieszeni. Bornstein kłamał przed sadem.

Na tem Katz kończy swoje zeznanie, które wywołały na publiczności wielkie wrażenie.

Samuel Firstenberg oświadczył, że pozwolenie na broń miał i że nikomu za to pozwolenie poza normalnymi opłatami nie dawał żadnych sum. W dalszym ciągu zeznanie kilku świadków, którzy nie ciekawego do sprawy nie wnoszą.

Charakterystyczne są zeznanie tapicera Wajsa. Swego czasu wykonał on w mieszkaniu Maksa Bornsteina robotę tapicerską.

Przewodniczący: — Czy oskarżony nie policzył Bornsteinowi mniej za robotę, wiedząc z kim ma do czynienia?

Świadek: — Ja się nie bałem „Slepego Maksa“. Za to, co zrobiłem musiał mi zapłacić.

Po tych zeznaniach sąd zarządza przerwę.

Przedstawiciele policji zeznają przy drzwiach zamkniętych

Po kilkuminutowej przerwie zeznaje zastępca starosty grodzkiego p. Roslicki, który oświadcza, że zakłady pierwszej i drugiej kategorii mogą się ubiegać o prawo handlowania do godziny drugiej w nocy. Sprawy te rozpatruje się na podstawie informacji, zaczerniętych w komisariatach policji i t. p. Właścicielem „Atlantic“ przedłużenie godzin handlu zostało cofnięte. Jeśli chodzi o zamknięcie biura Bornsteina, które prowadził on pod nazwą „Obrona“ przy ul. Sienkiewicza 15, to nastąpiło to dlatego, iż Bornstein nie znał języka.

Jako następni świadkowie mają ze-

znawać naczelnik wydziału śledczego w Łodzi — nadkomisarz Weyer, komendant policji na m. Łódź — insp. Elzesser Niedzielski, b. naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego w Łodzi — insp. Nosek i starszy przodownik P. P. z Wielunia, Stefankiewicz.

„Slepy Maks“ zwraca się do przewodniczącego z prośbą, aby podczas tych zeznań sala została opróżniona z publiczności. Sąd zarządza, iż dalszy ciąg rozprawy odbędzie się przy drzwiach zamkniętych.

Sala pustoszeje. Zostają tylko poza kompletem sędziowskim i trzema oskarżonymi: Bornsteinem, Fuxsem i Grunsem oraz obrońcami — wvżsi urzędnicy policyjni, pełniący funkcje obserwatorów procesu. Sa nimi: podinspektor Brożyński z wojewódzkiej komendy P. P., nodinsp. Misiewicz z głównej komendy P. P. oraz podkom. Zakrzewski z wojewódzkiego urzędu śledczego.

O godzinie 8-ej wieczorem sąd przerwał rozprawę do dnia dzisiejszego. — Dziś składają zeznanja dalsi świadkowie.

Co mówi żona „Slepego Maksa“

Podczas przerwy, podchodzimy do żony Maksa Bornsteina i wszczyamy z nią rozmowę.

Żona „Slepego Maksa“ jest niską brunetką o ładnej twarzy. Czesze się na przedział. Ma lat 25, podczas, gdy mąż jej, siedzący na ławie oskarżonych liczy 48 lat. Bornsteina poznała przed 8 laty i po krótkiej z nim znajomości wyszła za niego za mąż. On miał wówczas 40 lat a ona — siedemnaście.

Po roku współżycia przyszedł na świat syn, pierwsze i jedyne ich dziecko. Mały Bornstein uczeszcza do przedszkół, uczy się niezle i jest dobrze rozwiniętym fizycznie chłopcem.

— Syna kocham nad życie — oświadcza żona „Slepego Maksa“. — Pokładam w nim całe nadzieje i wierze, że wyrośnie na porządnego człowieka.

Kompani „Slepego Maksa“ staną 9 b. m. przed sądem

W dniu 9 maja, na wokandy sąd grodzkiego w Łodzi, znajdzie się bardzo ciekawa sprawa, dotycząca b. członków stowarzyszenia Ezras Achim, na czele którego stał przez dłuższy czas Maks Bornstein, bohater toczącego się obecnie wielkiego procesu w sadzie okr.

Na ławie oskarżonych zasiadają oskarżeni z art. 251 k. k. właściciele kawiarni „Ideal“ — Fajwel Neufeld, znany jako „Fajwel Bucik“, S. Kojwczyk, Zajwel Ferstenberg, pseud. „Warszawer“, Szaja Zylberstein, pseud. „Magnat“.

Dalszy ciąg procesu przeciwko „Slepemu Maksowi“ przyniesie dzisiejszy „Express“ loteryjny, który ukaże się o godzinie 3-ej popołudniu i będzie zawierał pełną tabelę 3 dnia IV klasy Loterii Państwowej.

W „TABARINIE“ NAJWESELEJ!

W dzisiejszych kryzysowych czasach na powodzenie mogą liczyć tylko te imprezy i widowiska, których obejrzenie nie jest związane z wielkimi kosztami. Publiczność łódzka, jak każda inna, lubi się bawić, ale tanio, i dlatego lokal „Tabarin“ cieszy się dużym powodzeniem. Ceny za konsumpcję są niskie, program doskonały, lokal ładny i gustownie urządony, a kuchnia smaczna.

Atrakcyjny program posiada kilka numerów „szlagierowych“, ktorymi są występy doskonałego tria węgierskiego Kyra, Roby end Harry, popisującego się ewolucjami tanecznymi. Doskonałe są również występy duetu tanecznego Niewęgłowskich, którzy demonstrują piękny taniec akrobacyjny.

Dziś, jak codziennie, w „Tabarinie“ odbędzie się o godz. 5.15 fajf'a wieczorem dancing. Do tańca przygrywa doskonała orkiestra Weinrota, która została powiększona o dwóch bandonistów „Topica“, grających na harmonjach hiszpańskich, zwanych „bandoneum“.

O roboty publiczne w Łodzi

Interwencja p. wojewody u czynników rządowych

W dniu dzisiejszym Pan Wojewoda Aleksander Hauke-Nowak wyjechał na kilka dni do Warszawy.

Wyjazd ten łączy się z konferencjami, jakie Pan Wojewoda odbędzie w Ministerstwie Komunikacji, Opieki Społecznej, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz w Funduszu Pracy.

Jak się dowiadujemy, tematem tych konferencji będzie kwestja jaknajszyszego spotęgowania rozpoczętych już robót publicznych w województwie łódzkim, przewidzianych na bieżący rok — ogólnym programem Rządu.

Opóźnienie terminów rozpoczęcia robót pogorszyło bowiem sytuację bezrobotnych i sezonowców, to też Panu Wojewodzie chodzić będzie nietylko o kontynuowanie rozpoczętych robót, ale

i o pełne stu procentowe realizowanie programu.

Poza tem Pan Wojewoda będzie interwenjował o przydział dodatkowych kredytów na roboty samorządowe regulacyjne i meljoracyjne. Przy robotach samorządowych znalazłaby zatrudnienie częściowo ludność bezrobotna większych miast województwa, zaś przy robotach meljoracyjnych i regulacyjnych dałoby się zatrudnić pewną ilość bezrobotnych miejskich.

Efiektem takiego postawienia sprawy robót publicznych byłoby ożywienie rynku pracy oraz duże rozładowanie bezrobotnych na terenie naszego województwa, co jest główną troską Pana Wojewody.

Dziś — ostatnie przedstawienie w Cyrku

Dziś, w środe, ostatnie 2 pożegnalne przedstawienia w Cyrku Staniewskich: o godz. 4.30 po południu po cenach najniższych, o godz. 8.15 wieczorem specjalne przedstawienie dla pięknych lo-

dzianek, przyrzem najpiękniejsze zostaną odznaczone przez fakira Blacamana. Tak, więc dziś zamieszczamy ostatni darmowy kupon do Cyrku.

KUPON

„REPUBLIKI“ I „EXPRESSU“

do CYRKU STANIEWSKICH

(ul. ks. bisk. Bandurskiego 10, dawniej Sw. Anny)

Kupon niniejszy uprawnia przy kupnie biletu do wprowadzenia drugiej osoby na analogiczne miejsce BEZPŁATNIE.

Kupon ważny jest tylko w środe, dnia 8 maja

o godz. 8.15 wiecz.

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ
POLSKIEGO RADJA.

ŚRODA, 8 maja 1935 r.

12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadom. meteorologiczne. 12.05—12.50 Trio J. Dworakowskiego z udziałem Bol. Mierzejewskiego (tenor). 12.50—12.55 Chwilka dla kobiet. 12.55—13.05 Dziennik południowy. 13.05—13.55 „Ogród zoologiczny” (płyty). 13.55—14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.00—14.45 Muzyka lekka i piosenki w wykonaniu Comedian Harmonist — płyty. 14.45—15.35 Przerwa. 15.35—15.45 Przegląd giełdowy. 15.45—16.30 Orkiestra salonowa P. R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego i Amelja Cielecka — śpiew. 16.30—16.45 „Trzecie zebranie klubowe” — odczyt z cyklu „Ze świata dziewcząt” — wygl. Zofia Miszewska. 16.45—17.00: Kwadrans słynnych artystów — Rene Benedetti — płyty. 17.00—17.15 Odczyt VI-ty z cyklu „Polityka państw europejskich po wojnie” — wygłosił prof. Jan Dąbrowski (transmisja z Krakowa) 17.15—17.50. „Muzyka współczesna dla niedoświadczonych — I-sza pogadanka Michała Kon-drackiego ilustrowana płytami. 17.50—18.00. („Książka i Wiedza”) O książce „Od gwiazdy do atomu” — mówił będzie dr. Jerzy Baumgarten. 18.00—18.15. Zespół harmonistów warszawskich. 18.15—18.30. Wesoły skecz: „Wizyta” p. g. Awer-czenki. 18.30—18.40. Skrzynka techniczna — korespon-dencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli kier. techniczny Rozgłośni Łódzkiej p. Waclaw Gawroński. 18.40—18.45: „Życie artystyczne i kulturalne”. 18.45—19.07. Utwory fortepianowe — płyty. 19.07—19.15: Zapowiedź programu na dzień następny. 19.15—19.25: Muzyka (płyty). 19.25—19.30: Wędrowni sportowcy lokalni. 19.30—19.35: Wiadom. sportowe ogólnopolskie. 19.35—19.50. Tadeusz Olsza śpiewa swoje pio-senki. 19.50—20.00: Feljeton aktualny. 20.00—20.15: Fragment operowy. 20.15—20.45. Wieczód Mickiewicowski (trans-misja z Wilna). 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55—21.00. „Jak pracujemy i żyjemy w Pol-sce”. 21.00—21.30. Koncert Chopinowski w wykon. Pa-wła Lewickiego. 21.30—21.40: Muzyka (płyty). 21.40—22.00. Recital Edwarda Bendera. W pro-gramie pieśni polskie. — Tr. z Katowic. 22.00—22.15: Koncert reklamowy. 22.15—23.00. Koncert orkiestry sal. P.R. pod dyr. Zdzisława Górzynskiego. 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Poradnik astrologiczny

8 MAJ 1935 r.

Już koło godziny 8-iej rano oczekują nas różne przykrości i nieporozumienia z osobami starszymi i przelozonymi. W sprawach pieniężnych należy działać bardzo ostrożnie i nie wdać się w żadne spekulacje. Od godz. 9-iej do godz. 10-iej działają pomyślne wpływy dla nauki, podróży i techniki. Jest to także odpowiedni czas do kupna przedmiotów złotych i drewnianych oraz do pożyczania pieniędzy od kogoś lub komuś. Po godz. 10-iej należy wystrzeżać się zatargów z przelozonymi i współpracownikami. Godzina 11-ta nadaje się do wszelkich nowych poczynania i do zawierania znajomości z artystami i kobietami. Południe przyniesie drobne przeszkody i trudności — nie będzie to jednak miało żadnego znaczenia. Między godz. 12 a godz. 15-tą pomyślny obrót wezmą sprawy sercowe — nie jest to jednak odpowiednią porą do zawierania związków małżeńskich. Od godz. 15-iej do godz. 17-iej dobrze jest załatwiać korespondencję i rozpoczynać naukę z dziećmi. Po godz. 17-iej działają ujemne wpływy dla zdrowia. Szczególnie rekonwalescentom zaleca się wielką ostrożność. Począwszy od godz. 19 działają pomyślne wpływy dla sportu, komunikacji i nauki. Wieczór zapowiada się dobrze, przyniesie nowe idee i pomysły i nadaje się do składania wizyt i przyjmowania służby domowej. Dziecko dziś urodzone — pracowite, uczciwe, o uśposobieniu romantycznym posiada zdolności do malarstwa, przywiązuje wagę do rzeczy powierzchownych.

Konstantynów, Głowno, Brzeziny i Stryków

nie mogą zatrudnić bezrobotnych wskutek braku kredytów na prowadzenie robót.—Delegacja Związku Związków w urzędzie wojewódzkim w Łodzi

Łódź, 8 maja.

(v) — Wczoraj zgłosiła się do p. inż. Porczyńskiego w Urzędzie Wojewódzkim delegacja Związków Zawodowych, która poruszyła sprawę zatrudnienia robotników w miastach niewydzielonych województwa łódzkiego.

Miasta wydzielone bowiem posiadają własne fundusze na prowadzenie robót inwestycyjnych i melioracyjnych, przyznane przez Fundusz Pracy, zaś przydziałem kredytów dla miast niewydzielonych dysponuje urząd wojewódzki.

Ponieważ przydział kredytów na roboty publicznej jest w roku bieżącym niewystarczający do zatrudnienia większej liczby bezrobotnych, miasta niewydzielone, jak Konstantynów pod Łodzią, Brzeziny, Głowno i Stryków, nie otrzymały dotychczas kredytów. Ponieważ miasta te posiadają znaczną cyfrę bez-

robotnych, których należy zatrudnić Związek Związków zwrócił się do urzędu wojewódzkiego z prośbą o przyjęcie z pomocą pieniężną miastom niewydzielonym województwa łódzkiego.

P. inż. Porczyński odpowiedział, że sprawa zatrudnienia bezrobotnych leży mu na sercu, ale szczupły przydział kredytów uniemożliwił dotychczas przyjęcie z pomocą miastom niewydzielonym.

Wycieczka do WIEDNIA!

11—18 maja b. r.

za indywidualnymi paszportami
Zgłoszenia tylko do 9 maja

„ORBIS”

ul. Piotrkowska 18
Tel. 249-33 i 249-40

Zagadka życia pozagrobowego

Niesamowita tragedia w nadmorskiem zamczysku

Bywają na świecie rzeczy i sprawy, o jakich się filozofom nawet nie śniło — powiedzenie to zawiera w swej treści najbardziej istotną prawdę.

Czy istnieje życie pozagrobowe? Czy w tej postaci i formie, jak to podaje Pi-smo Święte, Koran, nauki Konfucjusza lub święte księgi Braminów?

Wiele jest tajemnic poza granicami rzeczywistości, poza tem, co możemy zrozumieć, wyczuć, wymierzyć i ocenić zmysłami. Okultyzm szuka dróg, które wiedą poza rzeczywistość.

Niekiedy jakiegoś wydarzenie, jakiś niesamowity przejaw, docierający do świadomości ludzkiej, uchyła na moment tej nieprzeniknionej zastony, która kryje — życie przyszłe.

Tragedja, która rozegrała się za warownemi murami starego, feudalnego zamku nad Oceanem, świadczy, iż by-

wają na niebie i ziemi zjawiska, których zwykłym rozumem objaść i rozoznać nie potrafimy.

Tragedja ta stała się bodźcem dla Bohdana Lekszyckiego, autora powieści p. t. „Klątwa szaleńca” (Zamek „Or-rów”).

Krwawe zbrodnie i tajemnicze, pozaświatowe impulsy, tradycja mordu i naj-tnklwsza, najbardziej czuła miłość, mroczne zakamarki ludzkiego jestestwa i trzeźwe poczynania cywilizowanego, kulturalnego, wyzbytego z przesadów człowieka dwudziestego wieku — oto z czem spotyka się Czytelnik w setnym numerze popularnego tygodnika bele-trystycznego „Co Tydzień Powieść”.

Setny, a więc jubileuszowy, znacząco powiększony numer „C. T. P.”, jest wszędzie do nabycia. Cena egzemplarza — 30 groszy.

Edha dramatu w Rudzie Pabjanickiej

Od p. F. Ciesłaka, ojca Władysławy Krencowej, otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W myśl obowiązujących przepisów prasowych, proszę o umieszczenie w Jego poczytnym piśmie, następującego sprostowania:

We wczorajszym numerze „Expres-su” w artykule: „Porzucony mąż wypalił oczy żonie” i t. d., podano między innymi, że Władysława Krencowa, lat 32,

Notatnik miejski

Na ul. Legionów miał miejsce straszny wypadek. Przed domem nr. 55 usiłowała przejść na drugą stronę 70-letnia Sura Goldman. Nagle nadjechało auto ciężarowe i Goldmanowa dostała się pod koła. Poniósł ona śmierć.

Przez zarząd miejski czynione są przygotowania do robót brukarskich. Jezdnia na ulicy Piotrkowskiej od asfaltu do ul. Główniej zostanie wyłożona kostką granitową, a niezależnie od tego czynione są przygotowania do przebudowy Al. Kościuszki na odcinku od Legjonów do Andrzeja.

porzuciła swego męża, Maksa Krenca, nazwisko właściwe (Krenc, a nie Krent) i zamieszkała przy ul. Dygasińskiego 6, gdzie rzekomo bywała u niej mężczyźni, co jest nieprawdą, natomiast prawdą jest, że córka moja Władysława, która ma obecnie 26 lat, a nie 32, poznała Maksa Krenca i przed trzema laty zawarła z nim związek małżeński.

Od pierwszej chwili Maks Krenc, miał różne nieczyste sprawy i wchodził w kolizję z prawem, a ostatnio, został skazany przez Sąd Okręgowy w Łodzi na 10 miesięcy więzienia, za przywłaszczenie sumy ponad 1000 zł. na szkodę jednej z firm łódzkich, której był agentem. Po odbyciu kary, żona jego prosiła by się wziął do uczciwej pracy, a gdy to nie poskutkowało, a władze sądowe i policja, stałe go odwiedzały, zmuszona była go opuścić i zamieszkała wraz z 2-letnim synkiem u swej siostry, która ją i dziecko utrzymywała. Ponadto, Krenc miał być w dniu 6 maja aresztowany przez sędziego śledczego za podrobienie wksli na nazwisko własnego ojca, który mu tę sprawę wytoczył.

Łączę wyrazy szacunku —

F. Cieslak.

Sprawa ta jednak nie jest jeszcze przesądzona i urząd wojewódzki poczyni odpowiednie starania, zmierzające do przyjęcia z pomocą materialną wyżej wspomnianym miastom, tak ażeby miasta te mogły prowadzić na swoich terenach roboty sezonowe i dać pracę bezrobotnym.

Życie Pabjanic.

—:—

WŚCIEKŁY PIES.

Na ul. Piłsudskiego, pojawił się pies, który rzucał się na przechodniów i 2 osoby pokąsał. Na wszczęty alarm przez przechodniów, udało się wpędzić psa do portierni fabryki Krusche i Endera, gdzie niezwłocznie przybyły posterunkowcy P. P., celnym strzałem psa zabił. — Łeb zabitego psa przesłano do analizy, pokąsane osoby zaś oddano pod obserwację lekarską.

NIEMOPRAWNA FAŁSZERKA MASŁA.

Wielokrotnie karana grzywną za fałszowanie masła, mieszkanka Pabjanic, Denusek Antonina, handlarzka, została znowu pociągnięta do odpowiedzialności za to, że w dniu 13 lutego r. b. sprzedawała fałszowane margaryna masło.

Wobec uporczywego fałszowania masła, Denusek skazaną została wyrokiem sądu grodzkiego na jeden tydzień bezwzględnego aresztu, 20 zł. grzywny, opłatę kosztów sądowych i 50 gr. 75 opłat dla Instytutu Badania Artykułów Spożywczych.

NIEFORTUNNY CHEMIK.

Hawer Haspel, mieszkaniec Rudy Pabjanickiej, preparował różne lemonjady, zabarwiając je pięknymi kolorami i sprzedawał w Pabjanicach.

Kontrola miejska wykazała, że owe barwniki nie odpowiadały ustalonym przepisom i są szkodliwe dla zdrowia.

Ponieważ ujawnione zostały dwa podobne wypadki, sąd grodzki skazał dwukrotnie Hawera po zł. 50 grzywny, opłatę kosztów sądowych i zł. 50 zwrotu za koszty analizy.

Z SĄDU GRODZKIEGO.

Do pomocy sędziego grodzkiego w Pabjanicach, p. Jana Klimka, przydzielonym został sędzia, p. Kulegowski T.

ROBOTY W POLACH.

Opóźniona wiosna sprawiła, że roboty w polach, w ostatnich dniach prowadzone są z wielkim pośpiechem. Tak po dworach, jak i u matorolnych, przystąpiono do zasiewów jarych i sadzenia kartofli. Bydło zaledwo z dniem dzisiejszym poraz pierwszy zostało wypuszczzone na pastwiska. Nic więc dziwnego, że w ostatnich dniach dawał się odczuwać brak mleka na rynkach.

Poprawa spodziewana jest w dniach najbliższych.

ODPUST.

Dnia 12 b. m., jako w trzecią niedzielę po Wielkiejnocy przypada odpust Op. św. Józefa w Górce Pabjanickiej. Spodziewany jest wielki napływ patników.

Kino-teatr „MIRAZ”

11 Listopada 16 (Konstantynowska)

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Polski film sensacyjno-erotyczny

w rol. gł.

CZARNA PERŁA

Eugenjusz Bodo, RERI, Michał Znicz, Żelichowska i Brodniewicz

Dzisiaj i dni następnym! Czołowe arcydzieło austriackiej produkcji.

Kino-teatr METRO

Przejazd 2
Pocz. o g. 4

AUDJENCJA w ISCHLU

Porywająca symfonia upojonej muzyki wiedeńskiej i beztroskiego humoru. W rolach głównych: MARTA EGGERTH, SZŁE SZAKALL, PAUL HÖRBIGER. Muzyka Straussa. Passepartout i bilety ulgowe nieważne.

Kino-teatr ADRIA

Główna 1
Pocz. o g. 5



Trener Spojda przy pracy

W dniu wczorajszym odbył się pierwszy trening z piłkarzami łódzkimi

Łódź, 8 maja.

Trener P.Z.P.N. p. Marjan Spojda po blisko dziesięciodniowym bezcelowym oczekiwaniu mógł się nareszcie wczoraj zabrać do pracy z piłkarzami łódzkimi. Ze na pracy swej zna się dobrze, mielszy możliwość przekonać się już na pierwszym treningu piłkarzy A klasowych, odbytym wczoraj w godzinach popołudniowych na boisku Union Touring. Na trening ten przybyli piłkarze w liczbie osiemnastu, a więc brakło 15 wyznaczonych. Nie widzieliśmy przedewszystkiem zawodników ŁTSG i Makabi, z których ani jeden nie zjawił się, również i Strzelecki K.S. przysłał jedynie jednego zawodnika miast wyznaczonych pięciu. Coś tu jest nie w porządku.

Ostatecznie w treningu wzięli udział następujący piłkarze: Szymański (PTC), Frankus (UT), Sudra (Widzew), Kudelski (SKS), Pilec (UT), Boguchwał (Hake-ahh), Przygoński (WKS), Świętosławski (UT), Kostowski (PTC), Wierzba (Wima) Pytel (H), Bonczyk (Widzew), Aronowicz (H), Królasik (UT), Otto (Wima), Chojnacki (UT), Liske (UT) i Ciesielski (UT).

Max Baer

pozbawiony tytułu mistrza świata

Paryż, 8 maja.

(PAT) Międzynarodowa Unja Bokserska w Paryżu postanowiła pozbawić Maxa Baera tytułu mistrza świata wagi ciężkiej, ponieważ w wyznaczonym czasie nie zaakceptował on walki z wyznaczonym mu przeciwnikiem Pierre Charlesem.

Nie wszyscy z powyższych piłkarzy zostali przez ŁOZPN wyznaczeni do udziału w treningach dopuszczeni jednak zostali na miejscu przez przedstawicieli zarządu ŁOZPN-u.

Wszyscy piłkarze, którzy uczestniczyli we wczorajszym treningu są z niego bardzo zadowoleni, stwierdzając jednogłośnie, że dopiero wczoraj poznali co to jest prawdziwy trening piłkarski.

W dniu dzisiejszym trenuje Spojda piłkarzy klubów klasy B i C i rezerwowych zawodników klubów A klasowych

Wilimowski będzie grał najdalej za trzy tygodnie

Wielkie Hajduki, 8 maja.

(w) — W poniedziałek w godzinach wieczornych zdołaliśmy się poinformować u naczelnego lekarza szpitala hutniczego, dr. Zajączkowskiego, w sprawie wyniku zdjęcia rentgenowskiego napastnika Ruchu — Wilimowskiego, który uległ ubiegłej niedzieli wypadkowi ciężkiej kontuzji na meczu z reprezentacją Bielska w Bielsku. Dyr dr. Zajączkowski zapewnia nas, że Wilimowski najdalej za trzy tygodnie będzie już w stanie brać udział w zawodach mistrzowskiego zespołu Ruchu. Zdjęcie rentgenowskie wykazało, że nasz reprezentacyjny łącznik Wilimowski doznał urazu torebki stawowej w lewym kolanie. Sam Wilimowski czuje się dobrze i za naszym pośrednictwem wyraża podziękowanie wszystkim, którzy ubolewali, że nie będzie mógł bronić barw Państwowych w Wiedniu.

Nasz super as ataku mówi: — Jabym dopiero w Wiedniu pokazał grę.

Szczepaniak w reprezentacji stolicy na mecz z Łodzią o puchar „Republiki“

A więc już za kilka dni rozegrany zostanie w Łodzi pierwszy po dłuższej przerwie międzymiastowy mecz piłkarski Łódź — Warszawa o nagrodę wędrowną redakcji „Republiki“. Przed laty spotkania te cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem. Zwolennicy gry w futbol chętnie uczęszczali na tego rodzaju mecze, w których uczestniczyli najlepsi reprezentanci obu okręgów. Rywalizacja Łodzi z Warszawą trwała przez długi czas. Nastąpił jednak okres, kiedy Warszawa zdecydowanie górowała nad Łodzią a wówczas mecze międzymiastowe straciły na atrakcyjności. Dziś sytu-

acja zmieniła się znacznie. Mecz z Wrocławiem oraz ostatnie spotkania ligowe ŁKS-u dowiodły, że piłkarstwo łódzkie uczyniło w ostatnich czasach znaczne postępy i śmiało może rywalizować z innymi okręgami w Polsce. Jesteśmy przekonani, że mecz z Warszawą, mimo iż stolica wystawia przeciwko Łodzi skład najsilniejszy, będzie walką dwóch równorzędnych zespołów. Przypuszczając należy, że mecz będzie interesujący, ze walka o nagrodę „Republiki“ będzie bardzo zacięta. Liczymy również na naszych reprezentantów, że dołożą wszelkich starań, by godnie bronić barw swego miasta.

O tem jak wielką wagę przykładają do tego spotkania warszawskie władze piłkarskie świadczy fakt, że reprezentacja stolicy wzmocniono Szczepaniakiem na pozycji środkowego pomocnika. Czy jednak bardziej rutynowani reprezentanci stolicy zdołają pokonać ambitnych piłkarzy łódzkich przekonamy się w niedzielę.

Sprostowanie

W związku z wiadomością naszą p. t. „Wynajeli boksera do napadu“, wydrulkowanej przed kilku dniami, wyjaśniamy, że doskonały bokser Geyera łódzkiego, Wojciechowski, nie ma z tą sprawą nic wspólnego.

Piłkarze łódzcy będą również grać z Poznaniem

Łódź, 8 maja.

W swoim czasie ŁOZPN zwrócił się do POZPN-u w sprawie wznowienia rozgrywek międzymiastowych pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami Łodzi i Poznania.

Spotkania te były stale rozgrywane a w roku ubiegłym reprezentacja Łodzi wyjechała do Poznania, przyczem jednak przesiadła cały dzień w hotelu i mecz się odbył z powodu fatalnych

warunków atmosferycznych.

Obecnie wpłynęło do związku poznańskiego pismo, w którym poznaniacy zgadzają się zasadniczo na rozegranie meczu, proponując jako termin spotkania dzień 18 sierpnia, w którym dysponować będą wszystkimi graczami ligowymi poznańskiej Warty.

Mecz odbyć się ma w Łodzi, przyczem decyzją związku łódzkiego zapadł na najbliższym posiedzeniu zarządu.

SZORSTKIE CZERWONE RĘCE



Białe Gładkie i Aksamitne

Gdyby nawet jej ręce były najbardziej czerwone, szorstkie, porysowane lub zniszczone przez „pracę domową“, każda kobieta może obecnie natychmiast mieć białe, gładkie, aksamitne ręce, które tak pociągają mężczyzn. Bez tłuszczu, płam na ubraniu, bez trudności lub komplikacji. Najwyczejniej należy zastosować trochę Kremu Tokalon, korytoru białego (nie tłustego). Zawiera on czysty krem i oliwę w połączeniu ze składnikami wybielającymi i wzmacniającymi. Przenika natychmiast do głębi porów, łagodzi rozdrażnioną skórę i wyciąga najmniejszy ślad brzydkiego zaczerwienienia lub zapalenia. Zapobiega bolesnemu pękaniu skóry i łagodzi ból. Po trzech minutach ręce Pani są gładkie, delikatne i tak białe, jakby ani pościwiła im godziny codziennej, drogiej pielęgnacji. Szczegółowy wynik jest gwarantowany, lub pieniądze zostają zwrócone.

DOKTOR KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłucowych
ZAWADZKA 6, fr. II piętro, tel. 234-12
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.
W niedziele i święta od 8-1 pp.

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych.
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-82.
Przyjmuje od g. 8-10, 12-2, 5-8 w.
W niedziele i święta od 9-11 rano.

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 10-11 i od 6-8 po poł.
Piotrkowska 51 121-23

Dr. MED. S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-01.
Przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
ChOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

DR. MED. WIKTOR MILLER
CHOROBY REUMATYCZNE
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 146-11
przyjmuje od 4 i pół do 7-cj.
FIZYKALNA TERAPIA.

Dr. ST. BIBERGAL
ChOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Elektroterapia
Zawadzka 10 Tel. 106-30
Ordynuje od 9-1 i od 5-8
w niedziele i święta od 9-1

Dr. MED. H. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10-12 i 5-8 wiecz.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. weneryczn. i skórnych.
ZAWADZKA 1, telefon 122-73.
Stacja Zapobiegawcza czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. MED. S. Kantor
Spec. chor. skórnych i wenerycznych.
PIOTRKOWSKA 90, Telefon 129-45.
Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.
w niedziele i święta od 8-2 po poł.

Dr. HELLER
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8-11 i od 4-8,
w niedziele i święta od 11-2 po poł.

Dr. Wołkowyski
chor. weneryczna, skórne i płciowe.
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8-12 i od 4-9
w niedziele i święta od 9-1

Dr. med. Mikołaj Bornstein
CHOROBY KOBIECE I POŁOŻNICTWO
RZGOWSKA 5
(wejście Szeradzka 1), Tel. 191-08
Przyjmuje 10-12 i 16-20.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Leczenie chorób wenerycznych, moczopłucowych i skórnych.
LEGJONÓW 2 — PIOTRKOWSKA 47
tel. 189-33
od 9 rano — 9 wiecz. PORADA 3 zł.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarka od 11-1 i od 3-4.

Dr. med. L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
CEGIELNIANA 15. Telefon 149-07.
Przyjmuje od 8-11 i od 6-9 wiecz.
W niedziele i święta od 9-1 po poł.

DOKTOR H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9-1, od 5-9 pp.
w niedziele i święta od 10-1.

Dr. HENRYKOWSKI
ChOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
mieszka obecnie TRAUGUTTA 9
front I p. tel. 262-98.
Przyjmuje panów od 8-11-ej i od 6-9 wiecz., niedz. i święta od 9-12,30
panie: od 10-11-ej i od 5-9 wiecz.

Dr. BRAUN
POWRÓCIL.
Spec. chor. skórnych i wenerycznych
przyjmuje od 8-1-ej i od 4-8 wiecz.
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57.

Dr. Feldman
AKUSZER GINEKOLOG
Mieszka obecnie KILINSKIEGO 113
(Nawrot 41). Telefon 155-77.

Lecznica OMEGA
I GABINET DENTYSTYCZNY
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie, zabiegi. Roentgen lampa kwarcowa.
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE.

Dr. Med. ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (Kobiety i dzieci)
WOLCZANSKA 117, tel. 149-39,
przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.,
niedz. i święta od 9-12-ej.

DR. MED. A. Leśniewski
CHIRURG
ANDRZEJA 2, tel. 21-666,
przyjmuje od 3-5 po poł.

Dr. Jan Polak
CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro i światłolecznicy,
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
godz. przyjęć 5-7.30.

JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udziela, gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 174-26, g. 10-12 rano.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a. front, codziennie zastać od godz. 4-8 po poł.

PRZYBLAKAŁ się pies wyżeł. Odebrać można, Zamenhofa 10 m. 6, Mikulski.

DUŻY plac, 5000 kw. metrów przy uli Narutowicza do sprzedania. Wiadomość Hamburgski Piotrkowska 42, od 3-7. Tel. 210-02.

Minjatury

Dobry żart, tyńfa wart...

Przed budką telefoniczną ciągnie się długi ogonek interesantów. W budce jakiś pan szuka w książce telefonicznej numeru. Szuka już piętnaście minut. Interesanci, stojący w ogonku ścierpiwają się.

Wreszcie jeden z nich uchyła drzwi i powiada:

— Przepraszam bardzo, widzę, że pani sama nie może sobie dać rady... Czy mógłbym pani pomóc?...

— Dziękuję... Ja wcale nie mam zamiaru telefonować... Szukam tylko odpowiedniego imienia dla mojej przyszłej córki...

Podczas ostatniej zimowej zawieruchy w maju wiatr zerwał z głowy kapelusza profesorowi Fajtlapskiemu. Profesor puścił się za nim w pogoni i złapał go z wielkim trudem w ulicznym ścieku. Stał więc zadyszany i zaczął czyścić kapelusz. Gdy zamierzał już włożyć go na głowę, zbliżył się jakiś pan, wziął mu kapelusz z ręki i rzekł:

— Dziękuję panu...

— JAKTO?... Przecież to mój kapelusz! — woła profesor.

— Pan się myli... To mój kapelusz...

— A gdzie jest mój?!

— Na gumce, na pańskich plecach...

Pan Filip wynajmuje umebłowany pokój. — Uprzedzam pana zgóry — powiada gospo dyni — że nie wolno panu sprowadzać do tego pokoju kobiet po godzinie dziesiątej wieczorem... Moralność w moim domu musi być zachowana!

— Bardzo pięknie — odpowiada pan Filip — ale nie rozumiem tego warunku... Dlaczego akurat po dziesiątej?... Przecież jeżeli ktoś chce, to i o może się stać i przed dziesiątą.

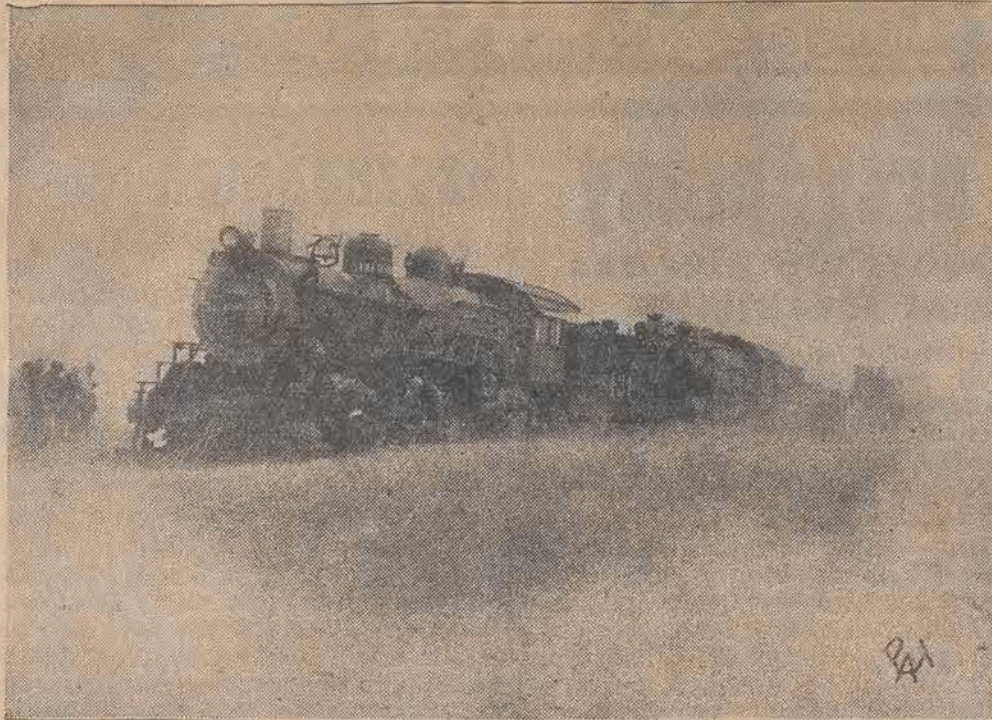
— Pan ma rację... Ale przed dziesiątą to może się stać, a po dziesiątej to musi się stać...

Na podwórzu zakładu dla warjatów rozmawiają dwaj pacjenci.

— Widzisz? — powiada jeden z nich. — Dorozorca zapomniał zamknąć bramę... Można teraz uciec...

— Uciec?... Zwarjowałeś?!... Przy takiej wstrętnej pogodzie?

Katastrofalne pogody w Ameryce



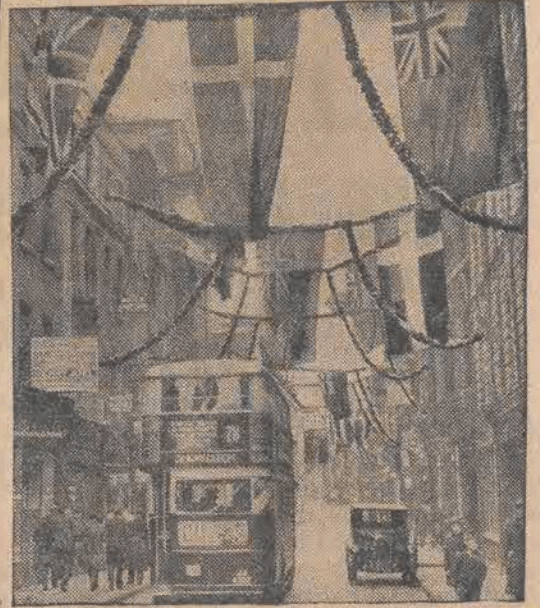
Nietylko Europę, ale i Amerykę nawiedziła fala chłódów, śniegu oraz wiosennych burz. Na zdjęciu pociąg w stanie Kanzas uwięziony przez piaski. Burze piaskowe były tak silne, że zachodziła konieczność używania masek gazowych.

Przysposobienie wojskowe w Sowietach



W Rosji intensywnie odbywają się przygotowania młodzieży do sztuki wojennej. Oto młode dziewczęta przy nauce strzelania.

JUBILEUSZOWE DNI LONDYNU.



Uroczystości jubileuszowe Anglii już się rozpoczęły. Na zdjęciu jedna z ulic Londynu udekorowana flagami i girlandami.

NOWY TYP TANKA.



Na ostatnich pokazach nowych typów czołgów w Italii demonstrowano jeden, z największą łatwością pokonywający wszelkie trudności terenu, a nawet — jak widać na zdjęciu — „stający na głowie” bez szkody dla maszyny i znajdujących się wewnątrz żołnierzy.



Codzienna nowelka „Expressu“

Po 20 latach

— Nie, nie oddam mojej córki. Pan jest bardzo sympatycznym młodym człowiekiem. Jestem o pana dobrego zdania. Ale w dzisiejszych czasach to jeszcze nie wystarczy. Przecież pan nie potrafi Lidji zapewnić bytu.

— Chcę pracować. Jestem pewny, że dam sobie radę, że potrafię Lidji zapewnić utrzymanie.

— Narazie jednak zarabia pan niewiele. Gdy pan zdobędzie lepsze stanowisko, nie stanę na przeszkodzie waszemu związku.

Na tem Feliks skończył swą rozmowę z ojcem ukochanej.

Lidja była posłuszną córką. Feliks wiedział doskonale, że wbrew woli ojca nie zgodzi się zostać jego żoną i dlatego postanowił za wszelką cenę zdobyć pieniądze.

Niestety, wszystkie jego plany spaliły na panewce. Zrzekł się posady, która bądź co bądź zapewniała mu skromne utrzymanie i zabrał się do handlu, licząc na szybkie zubożenie się.

Wkrótce stracił wszystko, co posiadał.

— Najdroższa moja Lidjo — oświadczył ukochanej. — Będziemy musieli się rozstać. Teraz, gdy nic mi już nie pozostało, nie wolno nam się pobrać.

— Co zamierzasz uczynić? — spytała go z niepokojem.

— Pojadę w świat. Będę walczył. Wierzę w moje siły i sądę, że w krótkim czasie wrócę do ciebie i wówczas już twój ojciec nie zgłosi żadnego sprzeciwu. Czy będziesz na mnie czekała?

— Będę — odparła, ocierając łzy

chusteczką.

W tydzień później wyjechał do Ameryki.

Pierwsze jego listy nie były zbyt wesołe.

Pisał, że i za oceanem nie jest tak łatwo się urządzić, że narazie nawet jeszcze nie zarabia na utrzymanie. Pocięszył jednak Lidję, jak mógł i błagał ją by nie traciła wiary w niego.

Upłynęło kilka lat.

Feliks z ledwością dawał sobie radę. Lidja kochała go w dalszym ciągu i nie chciała słyszeć o żadnym innym mężczyźnie. Ale ojciec jej już upatrzył sobie innego zięcia.

Był to Bogusław Wilk, zamożny kupiec.

Lidja walczyła zaciekle. Nie potrafiła jednak oprzeć się woli ojca i w końcu została żoną człowieka, który pod każdym względem jej nie odpowiadał.

Los chciał, że właśnie w tym okresie Feliksowi uśmiechnęło się szczęście. Założył fabryczkę wody sodowej pod Nowym Jorkiem. Przedsiębiorstwo zaczęło dawać niezłe dochody.

— Jestem przekonany, że najwyżej za rok będziemy mogli się pobrać — na pisał do ukochanej, nie wiedząc jeszcze, że została żoną innego.

Gdy otrzymał list, w którym Lidja zawiadomiła go o swym ślubie, ogarnęła go rozpacz.

— Nie mam do ciebie żadnego żalu — napisał jej — Jesteś tylko słabą kobietą i nie potrafiłaś się oprzeć ojcu — Nie myśl jednak, że potrafię wyrzec się ciebie. Będę czekał. Kto wie, czy nie przy-

dzie taka chwila, gdy będziemy mogli się połączyć...?

Czas mijał szybko.

Feliks z miesiąca na miesiąc zwiększał swój stan posiadania. Był już za moźnym człowiekiem.

W dwa lata po ślubie ukochanej przyjechał do Europy. Pragnął zobaczyć się z Lidją i prosić ją, by porzuciła męża i udała się z nim do Ameryki.

Sądził, że uda mu się ją do tego nakłonić. Wilk w międzyczasie stracił prawie wszystko, co posiadał. Teraz już Feliks przewyższał go pod każdym względem i był przekonany, że ojciec Lidji również nie sprzeciwi się jego żądaniom.

Lidja ucieszyła się bardzo, gdy go zobaczyła. Nie chciała jednak słyszeć o jego planach.

— Ten człowiek nie zasłużył na to, abym go pozostawiła samego — oświadczyła Feliksowi — Właśnie teraz, gdy mu się źle powodzi materialnie, nie wolno mi odejść od niego. On mnie przecież gorąco kocha.

Feliks nie zdołał nic wskórać.

Po krótkim pobycie w rodzinnym mieście powrócił za ocean. Wydawało mu się już, że stracił Lidję na zawsze.

Trudno mu było przeboleć tę stratę, ale po wielu miesiącach jakoś pogodził się z losem.

Postanowił się ożenić. Gdy zawarł znajomość z pewną pocziwą i pracowitą amerykanką, związał z nią swe życie.

W dniu ślubu napisał do Lidji. Zawiadomił ją o swym kroku, zaznaczając jednocześnie, że nigdy o niej nie zapomni.

Mijały lata... Feliks był już właścicielem kilku wspaniałych fabryk. Uważano go za człowieka bardzo zamożnego. Z żoną swą żył w przykładnej zgo-

dzie. Nie kochał, ale był do niej bardzo przywiązany.

Z Lidją korespondował bardzo rzadko. Z listów, jakie od niej otrzymywał, dowiadywał się, że ona żyje w bardzo ciężkich warunkach materialnych.

Pewnego razu nawet jej zaproponował pożyczkę, ale Lidja kategoriycznie odmówiła przyjęcia.

W dwadzieścia lat po swym wyjeździe z rodzinnego kraju, stracił żonę.

Napisał o tem do Lidji, z którą już od dłuższego czasu nie utrzymywał żadnej korespondencji.

Odpisała mu natychmiast, donosząc, że już od roku jest wdową.

Feliksa ucieszyła ta wiadomość. Teraz nareszcie mógł się z nią pobrać — powiedział sobie.

W kilka tygodni później wyruszył do Europy, zawiadamiając oczywiście Lidję o swym przyjeździe.

I wreszcie pewnego dnia, po tylu latach tęsknoty i rozłąki, znalazł się przed drzwiami mieszkania ukochanej.

Otworzyła mu drzwi młoda dziewczyna.

Feliks spojrzął na nią i oniemiał z po dziwu.

Przecież to była Lidja? Czyżby to było możliwe, aby przez tyle lat absolutnie się nie zmieniła? W chwilę później ukazała się jakaś starsza, otyła i siwa kobieta.

— Czyżby to właśnie była Lidja? — przeraził się Feliks. Tak, Ta siwa, starsza pani była jego ukochaną. A młoda dziewczyna jej córka. Feliks spędził w rodzinnym mieście przeszło dwa miesiące. Przed wyjazdem ożenił się. Ale żoną jego nie została Lidja, lecz jej córka. Do!